Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 178 (902) BIAŁYSTOK, czwartek 29 lipca 1954 r. Cena 20 gr

Wielka manifestacja ludności Warszawy

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie Premier Czou En-lai złożył wizytę I Sekretarzowi KC PZPR Bolesławowi Bierutowi.
W godzinach popołudniowych I Sekretarz KC PZPR rewizytował Premiera Czou En-laia.
NA ZDJĘCIU: Bolesław Bierut i Czou En-lai w rozmowie.
(CAF — fot. Baranowski)

Narody polski i chiński łączy wielka przyjaźń wynikająca ze wspólnych dążeń, ze wspólnej walki o pokój

★ ★ ★

WARSZAWA. — 27 bm. w hali ZS Gwardia w Warszawie odbyło się z okazji pobytu w Polsce Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia wielkie zgromadzenie ludu stolicy, zorganizowane przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego.

Zgromadzenie zamieniło się w potężną manifestację na cześć przyjaźni narodów polskiego i chińskiego, na rzecz wielkiej sprawy pokoju, jednoczącej ludy świata pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego.

W prezydium zgromadzenia zasiedli: I Sekretarz KC PZPR, Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu narodowego Bolesław Bierut, Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, członek Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR, pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezesi Rady Ministrów: Marszałek Polski Konstanty Rokossowski i Jakub Berman, sekretarze KC PZPR Edward Ochab, Franciszek Mazur i Władysław Dworakowski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak i Stanisław Radkiewicz, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR Adam Rapacki i Hilary Chełchowski, przewodniczący Prezydium CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barcikowski, wiceprezes NKW ZSL zastępca Przewodniczącego Rady Państwa Stefan Ignar, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, członek Rady Państwa Wiktor Kłosiewicz, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki, I sekretarz KW PZPR Stanisław Pawlak, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht, sekretarz generalny KWKZ Jan Karol Wende, przewodnicząca ZG Ligi Kobiet, członek Rady Państwa Alicja Musiałowa, sekretarz ZG Związku Młodzieży Polskiej Tadeusz Wegner, pos. Dominik Horodyński oraz przodownicy pracy ze stołecznych budów i zakładów produkcyjnych.

W Prezydium zajęli również miejsca: pierwszy zastępca Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czan Wen-tian i Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tseng Yung-chuan.

Na zgromadzenie przybyli członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce N. Michajłow.

Obecne były przebywające w Polsce chińskie delegacje: techniczno-naukowa i kulturalna.

Wielką halę, udekorowaną flagami narodowymi Polski i Chin Ludowych, transparentami, głoszącymi przyjaźń polsko - chińską, wypełniła przeszło 6-tysięczna rzesza społeczeństwa stolicy — robotnicy, pracownicy umysłowi, kobiety, młodzież.

Orkiestra gra hymny narodowe Chińskiej Republiki Ludowej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gorąco witany zagaja zgromadzenie I Sekretarz KC PZPR, Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesław Bierut. Gdy mówca wita dostojnych gości, słowom jego towarzyszą gorące, serdeczne owacje.

Owacje wybuchają z nową siłą, gdy zabiera głos Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai.

Przemówienie Premiera Czou En-laia przyjmują zgromadzeni długotrwałą manifestacją na cześć Chińskiej Republiki Ludowej, na cześć Komunistycznej Partii Chin i jej przywódcy Mao Tse-tunga, na cześć przyjaźni narodów chińskiego i polskiego, sprawy pokoju i braterstwa ludów, na cześć Związku Radzieckiego — orędownika i ostoi tej wielkiej idei, jednoczącej narody świata.

Następnie przemawia Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz.

Wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć narodu chińskiego, na cześć przyjaźni polsko-chińskiej z entuzjazmem i mocą podchwytują wszyscy zgromadzeni. Długo trwa manifestacja uczuć braterstwa i miłości do wielkiego narodu chińskiego, którego zwycięstwa wyznaczają ludom Azji drogę do lepszej, piękniejszej przyszłości.

Podchodzi do mównicy Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, który mówi:

„Pamięć o gościnie towarzysza Czou En-laia w naszej Ojczyźnie pozostanie głęboko w sercach narodu polskiego. Jesteśmy przekonani, iż towarzysz Czou En-lai wywiezie z naszego kraju serdeczne wspomnienia o polskich sercach, które biją gorącym

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przemówienie I Sekretarza KC PZPR Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego tow. Bolesława Bieruta

Towarzysze!

Polska Rzeczypospolita Ludowa gości dziś w swojej stolicy kierownika rządu Chińskiej Republiki Ludowej — towarzysza Czou En-laia, wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Wizyta w Polsce tak znakomitego gościa — jednego z najwybitniejszych przedstawicieli wielkiego kraju i państwa, z którym Polskę Ludową łączą najbliższe stosunki przyjaźni i współpracy — jest dla narodu polskiego doniosłym wydarzeniem politycznym.

Polityczna doniosłość tej wizyty wynika z tego, że jest ona symbolem wielkiego przełomu historycznego, który dokonał się w ciągu ostatniego dziesięciolecia zarówno w naszym życiu — w życiu narodu polskiego — jak w życiu i dziejach wielkiego narodu chińskiego, który po długiej lecz zwycięskiej walce z imperialistyczną tyranią wkroczył — tak jak i my — na nową drogę swego rozwoju. Polskę i Chiny rozdzielała w przeszłości nie tylko odległość geograficzna. Przecież mimo odległości geograficznej, która się nie zmieniła, między naszymi krajami rozwija się dziś coraz szersza wymiana handlowa, coraz aktywniejsza współpraca kulturalna, łączy nas mimo odległości coraz bliższe i coraz głębsze współdziałanie we wszystkich dziedzinach życia z wielkim pożytkiem dla obu narodów. Łączy nas przyjaźń, która wynika ze wspólnych dążeń, wspólnych zainteresowań i wspólnej walki o zabezpieczenie pokoju. Jest to w obecnym okresie najważniejsza troska wszystkich ludzi pracujących na całym świecie. Premier Czou En-lai przyjechał do nas po drodze z Konferencji w Genewie, która osiągnęła jedną z nader doniosłych decyzji w walce o pokój: decyzję o zawieszeniu broni w Indochinach.

Witając serdecznie naszego znakomitego gościa, składamy mu przede wszystkim gorące gratulacje w związku z tym doniosłym zwycięstwem całego obozu pokoju, w którego osiągnięciu premier Czou En-lai odegrał osobiście niezwykle czynną i ważną rolę. Zwycięstwo to umocni niewątpliwie siły pokoju na całym świecie, tworząc potężną przegrodę przeciw siłom agresji i wojny.

Polska Rzeczpospolita Ludowa została zaproszona jako jedno z trzech państw obok Indii i Kanady do współudziału w zabezpieczeniu warunków zawieszenia broni a co za tym idzie — trwałego pokoju w Wietnamie, Laosie i Kambodży.

Polska Ludowa z ochotą podejmie się tej nowej misji, ponieważ współdziałanie w zabezpieczeniu pokoju i współżycia międzynarodowego nasz naród uznaje za jeden ze swych najpoważniejszych obowiązków. Nasze państwo ludowe szczyci się zaufaniem, którym obdarzają je kraje i narody pragnące pokoju. Walka o pokój w Azji jest nieodłączna od walki o pokój w całym świecie, w której to walce przewodzi wytrwale i jakże skutecznie wielki Związek Radziecki.

W osobie drogiego nam gościa witamy dziś jednego z wielkich bojowników o pokój i zarazem wielkiego przyjaciela Polski Ludowej. Jego wizyta w naszym kraju jeszcze bardziej pogłębi braterskie stosunki, które łączą nasze wyzwolone, wolne i budujące nowe życie narody.

Rozwijając twórczą pracę nad podźwignięciem dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących narody naszych krajów jeszcze bardziej będą pogłębiać i rozszerzać swą przyjaźń i współpracę polityczną, gospodarczą i kulturalną — ku pożytkowi własnemu i w interesie wolności ludu pracującego w całym świecie.

W imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego oraz zebranych tu tak licznie przedstawicieli ludu pracującego naszej stolicy, w imieniu całego narodu polskiego — witam gorąco i serdecznie towarzysza Premiera Czou En laia i wszystkich dostojnych gości.

Premier Czou En-lai opuścił Polskę

WARSZAWA. — Dnia 28 bm. w godzinach porannych opuścił Polskę po dwudniowym pobycie Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wraz z towarzyszącymi mu osobami: Pierwszym zastępcą Ministra Spraw Zagranicznych ChRL Czan Wen-tianem i Dyrektorem Generalnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL Wan Bin-nanem oraz innymi członkami delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na Konferencję Genewską.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie Premiera Czou En-laia żegnali: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, członek Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, wiceprezes Rady Ministrów, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, sekretarze KC PZPR: Edward Ochab, Franciszek Mazur i Władysław Dworakowski, członek Biura Politycznego KC PZPR Stanisław Radkiewicz, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR Adam Rapacki, wiceprezesi Rady Ministrów — Stefan Jędrychowski i Stanisław Łapot, przewodniczący Prezydium CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barcikowski, wiceprezes NKW ZSL, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Stefan Ignar, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski i inni członkowie Rządu PRL i Rady Państwa, generalicja, przedstawiciele władz naczelnych organizacji społecznych, świata kultury i nauki, prasy i społeczeństwa stolicy.

Na lotnisku obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tseng Yung-chuan wraz z członkami ambasady.

Obecni byli ambasadorowie nadzwyczajni i pełnomocni: Republiki Czechosłowackiej — K. Vojaczek, Rumuńskiej Republiki Ludowej — C. Nistor, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — S. Heymann, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — Ho Guk Bon, Związku Socjalistycznych Republik Rad — N. Michajłow, Węgierskiej Republiki Ludowej — L. Drahos, posłowie nadzwyczajni i ministrowie pełnomocni: Albańskiej Republiki Ludowej — P. Papi, Szwajcarii — W. Fuchss oraz charges d'affaires: Izraela — M. Avidan, Ludowej Republiki Bułgarii — L. Stoitchkov, Meksyku — L. Obregon, Finlandii — T. Horn, Norwegii — M. B. Blakstad oraz Szwecji — L. Henninge.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych Chińskiej Republiki Ludowej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Cyrankiewicza i wiceprezesa Rady Ministrów, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, odebrał raport kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Następnie Premier Czou En-lai wygłosił przed mikrofonem przemówienie.

Z kolei zabrał głos Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Wzniesione przez mówcę na zakończenie przemówienia okrzyki przyjęte zostały serdeczną manifestacją zgromadzonych na cześć przyjaźni narodu polskiego z wielkim narodem Chin.

Kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broń.

Orkiestra gra polski hymn narodowy. Samolot z Premierem Czou En-laiem i towarzyszącymi mu osobami wzbija się w powietrze.

DEPESZA KC Komunistycznej Partii Francji do Komitetu Centralnego PZPR

Do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Warszawa

W imieniu klasy robotniczej i narodu francuskiego, dumnego ze zwycięstwa jakim jest ustanowienie pokoju w Indochinach, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji śle pozdrowienia i powinszowania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i narodowi polskiemu z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Polski i narodzin Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wszystkich demokratów Francji cieszą wielkie osiągnięcia nowej Polski, której żołnierze Związku Radzieckiego przynieśli wolność i prawo do stanowienia o swym losie. Naród polski z klasą robotniczą na czele, kierując się niezwyciężoną teorią marksizmu-leninizmu, idzie pewnym krokiem po jasnej drodze demokracji, pokoju i socjalizmu.

Niech żyje 10 rocznica Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Niech żyje pokój.

Niech żyje socjalizm.

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII FRANCJI

W Ministerstwie spraw zagranicznych ZSRR

MOSKWA. — W związku z osiągnięciem na Konferencji Genewskiej porozumienia w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow otrzymał depesze gratulacyjne od premiera Indii p. Jawaharlal Nehru, premiera Republiki Indonezyjskiej Ali Sastroamidzoio i ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego unii burmańskiej w ZSRR p. Mong Ohn'a.

BRAWO, CHŁOPI Z GMINY ZBÓJNA

Lipcowy plan dostaw zboża wykonali w 168,2 proc.

Wielu chłopów z naszego województwa w pełnym zrozumieniu swego obywatelskiego obowiązku wobec państwa odstawiło już na punkty skupu zboże z tegorocznych zbiorów, wykonując nieraz w 100 proc. swe plany roczne.

Na czoło wysunęli się pracujący chłopi z gm. Zbójna w powiecie kolneńskim, którzy dnia 27 bm. wykonali miesięczny plan obowiązkowych dostaw zboża w 168,2 proc. Stało się to dzięki szerokiej pracy polityczno - uświadamiającej aktywu partyjnego i bezpartyjnego.

Pod kierownictwem aktywu gromadzkiego chłopi z gromady Złote Jabłko (gm. Zbójna) odstawili manifestacyjnie 8 ton zboża w dniu 27 bm. Za ich przykładem poszła gromada Dobrylas, która dostarczyła w jednym dniu ponad 2 tony zboża. W dostawach zboża wyróżnili się — sołtys gromady Dobrylas, Aleksander Piaszczyk oraz Wacław Piaszczyk, Stanisław Sadowski i Stanisław Koczkodan z tejże gromady.

Gmina Zbójna przoduje również w obowiązkowych dostawach żywca. Plan miesięczny w lipcu gmina ta wykonała do dnia 27 bm. w 129,6 proc. (lk)

Wielka manifestacja ludności Warszawy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rytmem sympatii i przyjaźni dla wielkiego narodu chińskiego.

W przekonaniu, iż będzie to wypełnieniem życzeń i woli całego narodu polskiego — Rada Państwa PRL na wniosek KC PZPR i Rządu PRL powzięła następującą uchwałę:

„Dając wyraz braterstwu w stosunkach między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową, w uznaniu zasług położonych w dziele utrwalania pokoju światowego, za zasługi w pogłębieniu wszechstronnej współpracy i serdecznej przyjaźni między narodami polskim i chińskim, Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadaje wybitnemu synowi narodu chińskiego, Premierowi Państwowej Rady Administracyjnej i Ministrowi Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laiowi Order Odrodzenia Polski I klasy".

Wybucha powtórna fala entuzjazmu. Następuje uroczysty moment dekoracji. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki dekoruje Premiera Czou En-laia wielką wstęgą i gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Wśród gorącego entuzjazmu zgromadzonych Premier Czou En-lai wyraża podziękowanie za otrzymane odznaczenie.

Znowu wybuchają owacje na cześć Chin Ludowych.

I Sekretarz KC PZPR, Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesław Bierut zamyka zgromadzenie.

„Zamykając dzisiejsze nasze spotkanie z okazji wizyty w Polsce Premiera Czou En-laia — mówi Bolesław Bierut — pragnę jeszcze raz prosić go o przekazanie gorącego pozdrowienia i najserdeczniejszych, braterskich uczuć naszego narodu dla wielkiego, 600-milionowego narodu Chin, dla Rządu Ludowego i dla bratniej Chińskiej Partii Komunistycznej oraz jej wielkiego przywódcy — towarzysza Mao Tse-tunga. Naród polski gorąco życzy narodowi chińskiemu dalszych sukcesów w „budowaniu nowego ustroju społecznego, w rozbudowie swej gospodarki, w umacnianiu swego wielkiego państwa, które jest jednym z najpotężniejszych czynników pokoju w Azji i jedną z wielkich i niepokonanych twierdz całego światowego obozu pokoju, któremu przewodzi nasz wspólny przyjaciel — wielki i niezwyciężony Związek Radziecki.

Niech żyje i rozkwita wzajemna współpraca między wszystkimi siłami, broniącymi pokoju w świecie i stojącymi na straży ogólnoludzkiego postępu!

Niech żyje i umacnia się przyjaźń i braterstwo między narodami Polski i Chin Ludowych!"

Długo trwa manifestacja na cześć braterstwa i przyjaźni narodu polskiego z narodem wielkich Chin — na cześć sił pokoju i postępu.

Orkiestra gra „Międzynarodówkę".

Następnie odbył się uroczysty koncert, na którego bogaty program złożyły się występy orkiestry Filharmonii Warszawskiej, zespołów i solistów „Mazowsza" i „Warszawy" oraz śpiewaczki chińskiej Czou. Zgromadzeni gorąco i entuzjastycznie oklaskiwali pieśń odśpiewaną po polsku przez chińską artystkę. Serdecznie przyjmowano pieśni i tańce „Mazowsza". Ze szczególnym uznaniem spotkały się ludowe pieśni i tańce chińskie, wykonane przez ten zespół.

Przemówienie Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia

Kochany Towarzyszu Przewodniczący!

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Sprawia mi dużą przyjemność i zaszczyt, że mogę spotkać na tym wiecu przedstawicieli mieszkańców Warszawy, reprezentujących wszystkie dziedziny życia bohaterskiej stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej pragnę w pierwszym rzędzie przekazać Wam i za Waszym pośrednictwem ludowi Warszawy oraz całej Polski moje gorące pozdrowienia.

Zaledwie przed kilku dniami cały naród polski obchodził uroczyście dziesiątą rocznicę Polski Ludowej. Pragnę skorzystać z tej okazji, by złożyć Wam gratulacje z powodu Waszych wspaniałych osiągnięć w ciągu dziesięciu lat odbudowy i przebudowy.

Polska jest starym krajem Europy. Posiada ona pełną chwały przeszłość i bogatą kulturę. Z polskiego narodu wywodzą się tak wielcy geniusze jak Kopernik, Mickiewicz i Chopin. Swą walką z reakcyjnymi rządami w kraju i z agresją zewnętrzną, swą walką o niepodległość narodową i wyzwolenie społeczne naród polski wypełnił wspaniałe karty historii i dawał natchnienie wielu zniewolonym narodom w ich walce o wolność i niepodległość. Naród polski, podobnie jak naród chiński, znosił w swej przeszłości wielkie cierpienia z powodu wewnętrznych i zewnętrznych klęsk. Mimo to potrafił on dźwignąć się z nich dzięki swojemu bohaterstwu, pracowitości i patriotyzmowi. Znane są całemu światu straszne nieszczęścia, jakie sprowadzili na Polskę hitlerowscy faszyści. Jednakże bohaterski naród polski pod kierownictwem partii klasy robotniczej, dzięki pomocy wielkiej Armii Radzieckiej pokonał faszystowskiego agresora. Naród chiński, który po długotrwałych bojach pokonał japońskiego najeźdźcę, w pełni rozumie i docenia olbrzymie trudności, jakie naród polski przezwyciężył w tej walce.

Posiadacie naszą sympatię i poparcie, a my posiadamy Wasze. Chociaż nasze kraje geograficznie są bardzo odległe, walczymy jednak o ten sam cel. Ludy naszych krajów tak bardzo cenią niepodległość narodową i swobodę, że najlepsi synowie i najlepsze córki naszych narodów nigdy nie wahali się w razie potrzeby przelać krew za swą ojczyznę. Nasze narody poniosły duże ofiary, ale osiągnęły one prawdziwą niezależność i wolność. Wzajemne zrozumienie i przyjaźń między naszymi narodami są głębokie i cenne. Nikt i nic nie potrafi naruszyć naszego wzajemnego zrozumienia i naszej przyjaźni!

Wziąwszy swój los we własne ręce, naród polski przy bezinteresownej pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego szybko zaleczył rany zadane przez wojnę, odbudował z ruin jeszcze piękniejszą Warszawę i wykonał plan 3-letni przedterminowo. Obecnie wykonuje on z powodzeniem Plan 6-letni. W wyniku nieustających wysiłków narodu polskiego w ciągu minionych 10 lat Polska wstąpiła na drogę socjalistycznego uprzemysłowienia. W fabrykach i kopalniach, na lądzie i morzu robotnicy polscy wykonują swą pracę z pełnym oddaniem, a liczba przodowników pracy stale w Polsce rośnie. Pełna ofiarności praca i wielkie osiągnięcia narodu polskiego w odbudowie Warszawy, dokonywane na bazie socjalistycznej gospodarki planowej, są symbolami budownictwa realizowanego w Polsce Ludowej. Nieugięta wola i gorący zapał, którego dowody naród polski daje przy odbudowie kraju, są nie tylko źródłem natchnienia ale stanowią przykład dla narodu chińskiego, ale też pobudzają do współzawodnictwa naród chiński.

Obecnie naród polski koncentruje swe wysiłki, aby osiągnąć zwiększenie produkcji i podwyższenie stopy życiowej najszerszych mas. Jestem przekonany, że pod przewodnictwem zahartowanej w walce Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wodza narodu polskiego, Towarzysza Bieruta, przy szczerej pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego i przyjaznej współpracy wszystkich krajów demokracji ludowej naród polski potrafi zwycięsko wykonać zadania socjalistycznej przebudowy.

Głęboka przyjaźń istnieje między narodami chińskim i polskim. Z chwilą kiedy narody Chin i Polski wzięły w swe ręce własne losy tworząc państwa ludowe, przyjaźń chińsko-polska weszła w nowy etap. Nasze kraje rozwinęły ścisłą współpracę w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. W związku z tą wzajemną pomocą i współpracą między naszymi krajami należy w szczególności podkreślić, że rząd i naród polski stale i szczodrze pomagają w gospodarczej odbudowie i rozwoju młodej Chińskiej Republiki Ludowej. Fakt ten wywarł głębokie wrażenie na narodzie chińskim. W imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej pragnę wyrazić w tej chwili naszą szczerą wdzięczność rządowi i narodowi polskiemu!

Chińska Republika Ludowa, po odbudowaniu zniszczonej przez wojnę gospodarki, obecnie realizuje swój pierwszy plan 5-letni socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i socjalistycznego przekształcenia kapitalistycznych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, rolnictwa i rzemiosła. Z pomocą Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej gospodarka narodowa naszego kraju znacznie się rozwinęła. W miarę postępów naszej odbudowy gospodarczej, współpraca gospodarcza między naszymi krajami będzie coraz ściślejsza.

Z drugiej strony coraz ściślejsza współpraca gospodarcza będzie prowadzić do podniesienia poziomu gospodarki obu naszych krajów. Dlatego nie pozwolimy nigdy i nikomu, by osiągnięcia naszego socjalistycznego budownictwa zostały zniszczone.

W dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej Polska jest bardziej zaawansowana niż Chiny. Pod tym względem możemy wiele nauczyć się od Was. Właśnie obecnie dwie nasze delegacje — techniczno-naukowa oraz kulturalna przebywają w Waszym kraju, by rozwijać współpracę w tych dziedzinach pomiędzy obu naszymi krajami. Prosimy Was o otoczenie ich opieką.

Nie ulega wątpliwości, że stale wzrastająca współpraca gospodarcza i wymiana kulturalna będą wzmacniać i utrwalać przyjaźń między narodami chińskim i polskim. Wyrażam przekonanie, że przyjazna współpraca między Chinami i Polską we wszystkich dziedzinach odpowiada nie tylko interesom naszych obu narodów, lecz stanowi również wkład do sprawy pokoju światowego.

Potrzebujemy pokoju dla dobra budownictwa w obu naszych krajach. Ochrona pokoju stanowi nasze wspólne zadanie. Rząd i naród polski dokładnie śledziły postępy Konferencji Genewskiej. Konferencja Genewska zakończyła już pracę. Począwszy od dnia dzisiejszego wojna w Indochinach będzie wstrzymana. Raz jeszcze pokój zatriumfował nad wojną!

Porozumienie osiągnięte na Konferencji Genewskiej w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach jest rezultatem wszechstronnych wysiłków krajów i ludów pragnących pokoju. Jest ono również wielkim zwycięstwem światowych sił pokojowych, którym przewodzi Związek Radziecki.

Porozumienie w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach zostało osiągnięte na Konferencji Genewskiej na bazie poszanowania narodowych praw ludów indochińskich do wolności, niepodległości, demokracji i jedności. Zawiera ono nie tylko konkretne postanowienia w sprawie rozejmu w Indochinach, lecz sprecyzowało również zasady rozwiązania problemów politycznych trzech państw indochińskich. W ten sposób zostały uznane dążenia narodów indochińskich do niepodległości.

Układ zawarty na Konferencji Genewskiej o przywróceniu pokoju w Indochinach nie tylko zakończył wojnę indochińską, ale oznacza dalszy krok na drodze zmniejszania napięcia międzynarodowego. Układ ten jest dowodem, że międzynarodowe spory można załatwić pokojowymi metodami, metodami rokowań i że kraje o różnych systemach społecznych mogą pokojowo współżyć ze sobą. Układ ten nie tylko załatwił jeden z palących problemów Azji, lecz stanowi dobry przykład pokojowego rozwiązania zagadnień międzynarodowych.

Rząd Związku Radzieckiego niedawno proponował, by zwołano konferencję wszystkich państw europejskich w celu przedyskutowania problemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Propozycja ta wskazuje dalszą drogę — po Konferencji Berlińskiej — rozwiązywania metodą rokowań problemów europejskich, a przede wszystkim sprawy pokojowego zjednoczenia Niemiec. Naród chiński jest zainteresowany zarówno w problemach azjatyckich jak też europejskich. Europa nie powinna pozostawać w ciągłym stanie podziału i sprzeczności. Narody zaś Europy mają jeszcze większe prawo do troski o sprawy Europy. Naszym zdaniem propozycja radziecka winna być poważnie rozpatrzona i poparta przez wszystkie strony zainteresowane.

Osiągnięcia Konferencji Genewskiej świadczą o potędze sił pokoju. Tylko garstka podżegaczy wojennych jest przeciw pokojowi i chciałaby sprowokować wojnę. Są oni jednakowoż w coraz większej izolacji. I możemy być pewni, że gdy kraje i narody pragnące pokoju zachowają czujność, wzmocnią współpracę i wzmogą swe twórcze wysiłki, pokój świata będzie zabezpieczony.

Polska Rzeczpospolita Ludowa zawsze podejmowała wysiłki, by przyczynić się do zachowania pokoju. Udział jej w Neutralnej Komisji Nadzorczej i w Neutralnej Komisji Repatriacyjnej w Korei pomógł w realizacji układu o zawieszeniu broni w Korei. Narody, które brały udział w Konferencji Genewskiej, zaprosiły obecnie Polskę, by razem z Indiami i Kanadą wzięła udział w międzynarodowych komisjach, które mają nadzorować zawieszenie broni w trzech państwach indochińskich, a mianowicie w Wietnamie, Laosie i Kambodży — by udzieliła pomocy w ustanowieniu pokoju w Indochinach.

Wkład rządu i narodu polskiego w dzieło zachowania pokoju w Azji jest bardzo duży. Naród chiński entuzjastycznie wita i popiera wkład Polski w pokojowe rozwiązywanie zagadnień międzynarodowych i jesteśmy głęboko przekonani, że naród polski osiągnie jeszcze większe sukcesy, walcząc w obronie światowego pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

Niech żyje przyjaźń i współpraca między Chińską Republiką Ludowa i Polską Rzeczpospolitą Ludową!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje Towarzysz Bolesław Bierut, ukochany Wódz narodu polskiego!

Niech żyją pokojowe siły świata ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje Pokój!

Sprawa bezpieczeństwa Europy

Światowa opinia publiczna z dużym zadowoleniem przyjęła wiadomość o osiągnięciu porozumienia w Genewie w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, widząc w niej potwierdzenie, że mimo różnic ustrojowych poszczególnych państw można znaleźć wspólny język, że rokowania są skuteczną metodą rozwiązywania spornych problemów międzynarodowych. Dlatego też z pełnym uznaniem przyjęły narody zawartą w nocie rządu ZSRR do rządów mocarstw zachodnich propozycję zwołania w ciągu najbliższych miesięcy — w celu wymiany poglądów w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — konferencji wszystkich państw europejskich, pragnących wziąć w niej udział, jak również Stanów Zjednoczonych. Jak stwierdza nota, rząd radziecki uważa za rzecz pożądaną, aby Chińska Republika Ludowa wysłała na tę konferencję obserwatora.

Porozumienie w sprawie rozejmu w Indochinach i uregulowania całokształtu problemu indochińskiego — to wielkie zwycięstwo sił pokoju. Dla każdego jest jednak jasne, że nadal istnieje wiele problemów, których szybkiego uregulowania wymaga sprawa utrwalenia pokoju i zapewnienia narodom bezpieczeństwa.

Takim wysuwającym się na czoło problemem jest zagadnienie bezpieczeństwa narodów europejskich. Jemu to poświęcona jest nota rządu ZSRR.

Dwie okrutne wojny, których ofiarą padły przede wszystkim narody europejskie, wymownie świadczą o wadze tego problemu i równie wymownie świadczą o tym, że dotychczasowe praktyki, polegające na tworzeniu w Europie przeciwstawnych sobie bloków, na przeciwstawianiu jednej części Europy drugiej prowadzą nieuchronnie do konfliktów.

W świetle tych doświadczeń staje się jasne, że organizowanie w Europie wąskich, zamkniętych ugrupowań państw, usuwając wszystkie inne państwa od udziału w tych ugrupowaniach, pociąga za sobą wyścig zbrojeń, zaostrzenie stosunków międzynarodowych, a co za tym idzie prowadzi do nowej wojny.

Takim zmontowanym przed paru laty pod egidą USA agresywnym ugrupowaniem typu wojskowego jest pakt atlantycki w jego dotychczasowej postaci. O jego agresywnym charakterze jakże wymownie świadczy fakt, że mocarstwa zachodnie, nie siląc się nawet na rzeczową argumentację swego stanowiska, odmówiły rozpatrzenia sprawy możliwości udziału ZSRR w pakcie atlantyckim.

U podstaw planów, zmierzających do rozbicia Europy na dwa przeciwstawne sobie bloki, leży dążenie do zaogniania atmosfery międzynarodowej, do przygotowania trzeciej wojny światowej.

Ze zgoła odmiennych pozycji wychodzą historyczne propozycje radzieckie, złożone na Konferencji Berlińskiej przez ministra Mołotowa.

Propozycje te, uderzające swoją jasnością, przejrzystością i konkretnością, przewidują zjednoczenie wysiłków wszystkich państw europejskich, niezależnie od ich ustroju społecznego, w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz zapobieżenia agresji przeciwko jakiemukolwiek państwu w Europie. U podstaw tych propozycji leży zasada, że w żadnym wypadku nie można dopuścić do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego — śmiertelnego wroga narodów europejskich. Propozycja radziecka wyklucza wciągnięcie tej czy innej części Niemiec do ugrupowań militarnych, a przewidując neutralizację Niemiec, usuwa jedną z głównych przeszkód, stojących na drodze do utworzenia jednolitego, pokojowego, demokratycznego państwa niemieckiego.

Układ zaproponowany przez Związek Radziecki przewiduje nie tylko polityczną współpracę jego sygnatariuszy. Rząd radziecki poprzedni tekst projektu uzupełnił propozycjami współpracy również w dziedzinie gospodarczej. I tak więc projekt radziecki zakłada, że sygnatariusze układu zobowiążą się do podjęcia kroków, zmierzających do rozszerzenia handlu i innych form współpracy gospodarczej między państwami.

Jakże charakterystyczny dla postawy amerykańskich rzeczników „polityki siły" jest fakt, że z gorączkowym pośpiechem obwieścili oni prasie, iż, jak donosi agencja „Associated Press", „radzieckie propozycje będą odrzucone". Ze zgoła innym przyjęciem spotkały się propozycje rządu ZSRR wśród narodów, które w proponowanym przez wielkie mocarstwo socjalistyczne zespoleniu wysiłków wszystkich państw europejskich w interesie zapewnienia zbiorowego bezpieczeństwa w Europie widzą jedyną drogę do utrwalenia pokoju na kontynencie europejskim.

Wiele państw w Europie i nie tylko w Europie już pozytywnie ustosunkowało się do radzieckiego projektu. Do nich należy również Polska, która w oświadczeniu rządowym złożonym 9 marca 1954 stwierdza, że „...obecnie nastał w Europie moment, gdy ludzie odpowiedzialni za losy swych narodów winni rozważyć z pełnym poczuciem odpowiedzialności i z troską o przyszłe pokolenie sprawę zagwarantowania trwałego pokoju w tej części świata".

Zaproponowana przez rząd radziecki konferencja w sprawie wymiany poglądów na temat utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie mogłaby, jak tego dowodzą chociażby wyniki Konferencji Genewskiej, w sposób skuteczny przyczynić się do zbliżenia stanowisk, a co za tym idzie do dalszego rozładowywania napięcia w sytuacji międzynarodowej. Realizacja radzieckich propozycji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zapewniłaby narodom Europy pokojową przyszłość, co jest najgłębszym pragnieniem setek milionów mieszkańców naszego kontynentu.

R.

We Froncie Narodowym

Jan Kowal
Członek Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku

10 lat temu, w dni lipcowe, zwycięska Armia Radziecka przyniosła narodowi polskiemu wolność i niepodległość. Pamiętamy wszyscy te dni wyzwolenia. W serca nasze wstąpiła wielka radość i ufność w nowe, lepsze życie. Wydany w dniu 22 lipca 1944 roku historyczny dokument narodu polskiego — Manifest PKWN — zapoczątkował nową erę w dziejach naszego kraju, przekazał władzę w ręce ludu pracującego, robotników i chłopów oraz inteligencji, przekreślił raz na zawsze panowanie kapitalistów i obszarników.

Wielka droga

Przez 10 lat, które minęły od pamiętnego dnia 22 lipca 1944 roku, przebyliśmy wielką drogę, znaczoną ofiarną pracą i niejednym wyrzeczeniem, drogę, na której widnieją wspaniałe budowle Planu 6-letniego, nowe fabryki i osiedla mieszkaniowe, szkoły, przedszkola, tysiące traktorów na polskiej wsi, tysiące spółdzielni produkcyjnych.

To, co osiągnęliśmy, stało się dla nas tak oczywiste, że częstokroć na codzień tego nie dostrzegamy. A chodzi właśnie o to, by każdy człowiek pracy widział na przykładzie swojego życia, swojego miasta, swojej rodzinnej wsi, jakich głębokich przemian dokonaliśmy wspólnym wysiłkiem.

To, co zbudowaliśmy, zawdzięczamy naszemu ustrojowi, który znosząc wyzysk człowieka przez człowieka otworzył przed nami wielkie możliwości rozwoju, zawdzięczamy to braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, za którego przykładem budujemy u siebie socjalizm.

W dziejach naszej Ojczyzny nigdy dotychczas tak mocno i tak powszechnie nie przejawiał się głęboki patriotyzm mas polskiego ludu. One bowiem od chwili wyzwolenia stały się prawdziwym gospodarzem kraju, opierając swą siłę na niezachwianym fundamencie — sojuszu robotniczo-chłopskim. Polska jest odtąd państwem rządzonym przez lud na czele z klasą robotniczą, która swą ofiarnością, bohaterstwem i dojrzałością polityczną dowiodła, że zdolna jest pokierować słusznie losami Ojczyzny, odbudową kraju i przeprowadzeniem reform zawartych w Manifeście.

Nie przeszkodził sabotaż ani dywersja

Wywłaszczeni przez naród kapitaliści i obszarnicy, a także ich zagraniczni opiekunowie i wspólnicy, organizowali przeciwko Polsce Ludowej bandy i podziemie, nasyłali szpiegów i dywersantów, podpalali odbudowane przez nas fabryki, mordowali patriotów. Z rąk NSZ-etowskich bandytów padali ofiarni synowie Białostocczyzny, członkowie PPR. Wówczas to w toku walk z wrogami odrodzonej Ojczyzny okrzepła nowa siła — Front Narodowy.

Źródłem tej siły stała się świadomość, że cele stawiane przez władzę ludową, wskazywane przez klasę robotniczą, jej partię, służą interesom każdego człowieka pracy w Polsce: robotnika, chłopa pracującego i rzemieślnika, uczonego i artysty, matki wychowującej swe dzieci i uczącej się młodzieży.

W praktyce i w życiu miliony patriotów polskich przekonały się, że zadania realizowane przez masy pracujące służą trwałemu rozkwitowi naszej Ojczyzny, a tym samym tworzą fundament szczęśliwszego życia każdego z nas.

Front Narodowy zjednoczył już nierozerwalnie partyjnych, bezpartyjnych ludzi pracy miast i wsi, ludzi różnych zawodów w walce o pokój i Plan 6-letni.

Siła i zwartość Frontu Narodowego przejawiły się najdobitniej podczas dyskusji nad Konstytucją i wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zanim Konstytucja nasza powstała na piśmie, zasady jej już żyły i istniały w naszym życiu. Istniały one w postaci naszej władzy ludowej, w naszych osiągnięciach, w naszych zamierzeniach, nakreślonych przez Plan 6-letni. Konstytucja utrwaliła nasz dotychczasowy dorobek, a zarazem stała się drogowskazem na przyszłość.

Dokonawszy olbrzymiego wysiłku nad uprzemysłowieniem kraju, władza ludowa stworzyła podstawy do niepowstrzymanego rozwoju naszej gospodarki narodowej, stworzyła możliwości szybkiego posunięcia naprzód rolnictwa, przyspieszenia tempa wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Ostatnie lata Planu 6-letniego były okresem szczególnej troski partii i rządu o rozwój zacofanych województw, a między innymi białostockiego. Dziś województwo nasze dzięki olbrzymiej pomocy państwa likwiduje swe wielowiekowe zaniedbania.

Rośnie Białostocczyzna

Na terenie naszego województwa zostały odbudowane zniszczone zakłady przemysłowe, powstał wspaniały kombinat włókienniczy w Zambrowie, browar w Dojlidach o produkcji 10 milionów litrów rocznie. Rozpoczęto budowę kombinatu w Fastach, a w samym Białymstoku rozwija się od kilku lat Akademia Medyczna, Wieczorowa Szkoła Inżynierska oraz prowadzi się na szeroką skalę budownictwo ZOR-owskie. W ten sposób Białystok staje się poważnym ośrodkiem życia gospodarczego, naukowego i kulturalnego.

Podnosi się z roku na rok nasze rolnictwo, stosujące coraz szerzej nowoczesne metody agrotechniczne, umacnia się na wsi białostockiej ruch spółdzielczości produkcyjnej. Liczba 324 spółdzielni produkcyjnych na dzień 10 lipca br. świadczy o tym, że chłopi pracujący naszego województwa coraz lepiej rozumieją, że droga do podniesienia gospodarki rolnej, osiągania lepszych plonów, wyników w hodowli i większych korzyści prowadzi poprzez kolektywne gospodarowanie.

Nie notowane dotychczas, nieporównywalne z okresem rządów sanacyjnych, są nasze osiągnięcia w dziedzinie oświaty, ochrony zdrowia, kultury, budownictwa socjalnego.

Wyniki te osiągnęliśmy i pomnażamy je dzięki mobilizacji wszystkich sił we Froncie Narodowym walki o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących, szybsze przezwyciężenie zacofania w produkcji rolnej, dalsze podniesienie stanu gospodarczego i kulturalnego naszego województwa.

Wyniki te są wspólnym wkładem białostockiego robotnika, pracującego chłopa i inteligenta w realizację wskazań II Zjazdu partii, w umocnienie Polski Ludowej. Świadectwem przywiązania do władzy ludowej jest olbrzymia aktywizacja mas pracujących Białostocczyzny, wyrażająca się w podejmowanych zobowiązaniach produkcyjnych, w czynach społecznych przyspieszających przeobrażenie i rozwój naszego województwa.

Walka o wzrost wydajności pracy, coraz szerszy ruch współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych, podniesienie jakości produkcji toczy się z myślą o przyspieszeniu wzrostu powszechnego dobrobytu. W masowym zrywie dla uczczenia Dziesięciolecia nie brak obok robotników, chłopów i inteligencji pracującej, kobiet i młodzieży Białostocczyzny. Szeroki czyn społeczny, którego bodźcem jest wskazana przez II Zjazd partii droga do szybszego wzrostu stopy życiowej, mobilizuje również masy pracujące do zmeliorowania tysięcy hektarów melioracji na Kuwasach i w dolinie rzeki Narew, do budowy setek kilometrów dróg, nowych obiektów kulturalnych i sportowych.

Gwarancja nieustannego wzrostu

Dumni z wielkiego dorobku minionych lat, wkraczamy w nowe dziesięciolecie, którego znamieniem na Białostocczyźnie będą wysoko urodzajne pola i łąki zraszane wodą Bugu, spiętego klamrami wielkich zapór i elektrowni. Trwałość osiągniętych przemian i porywające zadania, jakie partia stawia przed całym narodem, potęgować będą jeszcze bardziej aktywność twórcze siły naszego społeczeństwa w walce o pokój i socjalizm. Będziemy wytrwale pokonywać piętrzące się na naszej drodze trudności. Umocnieniem naszego państwa ludowego, sojuszu robotniczo - chłopskiego, jednością Frontu Narodowego odpowiadać będziemy na próby imperialistów mącenia w naszym pokojowym rozwoju.

Nasze wysiłki i osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym stanowią gwarancję nieustannego wzrostu siły i potęgi naszego państwa ludowego, zwartości i rozkwitu naszej Ojczyzny, która stała się dziś krajem silnym i zasobnym, jednym z wiele znaczących ogniw obozu pokoju i socjalizmu.

W trosce o owoce

Ogrodnik PGR Marianowo, Jan Makarewicz, opryskuje drzewka azotoksem.

(CAF — fot. Miedza)

Z życia partii

Mocniej oprzeć się o gromadzką organizację

Coraz bardziej **rośnie znaczenie gromadzkich organizacji partyjnych, coraz większy jest ich autorytet,** z każdym dniem **wzrastają zadania członków partii.** Szczególnie duże są te zadania obecnie, kiedy wysiłek całego narodu skierowany jest na podniesienie produkcji rolnictwa.

Podkreślają to z całą mocą uchwały naszej partii, stawiające zadanie szybszego wzrostu produkcji rolnej, ściśle związane z podniesieniem stopy życiowej ludzi pracy.

Organizacjom partyjnym przypadło w udziale być motorem działania na wsi, aktywizować wszystkich pracujących chłopów do walki o osiągnięcie nakreślonego celu. Cel jest jasny, porywający, aczkolwiek niełatwy do osiągnięcia. Droga do niego prowadzi między innymi poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej, który jest najpoważniejszą dźwignią wzrostu produkcji rolniczej, a zarazem strategicznym zadaniem obecnego etapu budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Za rozwój spółdzielni produkcyjnych odpowiedzialne są przed partią organizacje partyjne. Powstawanie nowych gospodarstw zespołowych zależy bowiem przede wszystkim od ich pracy politycznej i organizacyjnej wśród mas pracującego chłopstwa, od oparcia się na gromadzkim aktywie partyjnym i bezpartyjnym, od tego, jak aktyw ten potrafi demaskować kułaka i paraliżować jego wrogie poczynania.

Któż, jak nie organizacja partyjna w gromadzie ma bić się o stworzenie u siebie, w interesie wszystkich mało i średniorolnych chłopów spółdzielni produkcyjnej? Dlatego mówimy, że organizowanie w gromadzie spółdzielni trzeba zacząć od uaktywnienia podstawowej organizacji partyjnej i od politycznego przygotowania do tego zadania wszystkich członków partii. Wtedy robota pójdzie niewątpliwie łatwiej.

Weźmy dla przykładu gromadę Zubki w gminie Gródek, powiatu białostockiego. Oparcie się o organizację partyjną, koło ZMP, uaktywnienie członków partii i ZMP-owców w pracy przyczyniło się do szybszego powstania tam spółdzielni produkcyjnej. Podobnie można powiedzieć o setkach innych gromad, gdzie sprawę powstania spółdzielni wzięły w swe ręce gromadzkie organizacje partyjne.

Nie można jednak tego powiedzieć o wszystkich organizacjach i instancjach partyjnych naszego województwa. Są na przykład podstawowe organizacje partyjne w gromadach, których członkowie z braku poprzednio prowadzonej z nimi pracy politycznej, nie tylko że podczas organizowania spółdzielni są bierni, a niekiedy odmawiają przystąpienia do spółdzielni.

Nie można pogodzić się z faktem, że w gromadzie Stara Łuplanka w gminie Michałowo, na 11 członków partii tylko 3-ch podpisało deklarację do spółdzielni. Wśród pozostałych są tacy, jak Sergiusz Ciasnowski, czy Michał Ławreszuk, a nawet sekretarz organizacji Józef Sołowiej, którzy nie tylko są bierni, lecz ulegając wrogim, kułackim podszeptom sprzeciwiają się wstąpieniu do spółdzielni. Towarzysze ci hamują zgłaszanie się nowych członków spośród chłopów bezpartyjnych, którzy patrzą na nich. Teraz, wielu chłopów decyzję przystąpienia do spółdzielni uzależniło od postawy tych towarzyszy i czeka aż przystąpią do niej członkowie partii. Takie podejście członków partii do zagadnienia spółdzielni produkcyjnych jest sprzeczne z podstawowymi obowiązkami członka partii, które nakazują każdemu członkowi partii przodować w przebudowie wsi.

Jeżeli statut naszej partii nakłada na każdego członka zadanie przodownictwa na każdym odcinku życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, to w równej mierze dotyczy to sprawy zakładania spółdzielni, wobec której towarzysz partyjny nie może pozostać obojętny.

Zachodzi więc pytanie, kto jest temu winien, czy tylko członkowie, którzy w ten sposób podchodzą do sprawy spółdzielczości? Życie mówi nie. Winę za to w niemniejszym stopniu ponoszą instancje partyjne.

Spójrzmy na mapę powiatu wysoko-mazowieckiego i wyszukajmy na niej spółdzielnie produkcyjne. Naliczymy ich aż 5. Cyfra wcale nie wesoła. Razi ona tym bardziej, jeżeli zestawimy ten powiat z innymi, mniejszymi, a posiadającymi dziesięciokrotnie więcej uspółdzielczonych gromad, na przykład z powiatami bielskim, hajnowskim, ełckim i oleckim. W powiatach tych komitety powiatowe oparły się na organizacjach partyjnych stanowiących główny oręż partii w walce o socjalistyczną przebudowę wsi.

Komitet Powiatowy w Wysokiem-Mazowieckiem natomiast pracując nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej w jakiejś gromadzie, robi to sam, nie opierając się o działającą tam organizację partyjną.

Brak troski o uaktywnienie gromadzkiej organizacji partyjnej, zastępowanie lub pomijanie jej przy zakładaniu spółdzielni jest szkodliwe, sprzeczne z wytycznymi Komitetu Centralnego. Organizowanie spółdzielni bez aktywnego udziału członków partii doprowadza do tego, że część z nich pozostaje poza spółdzielnią, działa demobilizująco na całą wieś.

Na pytanie: jaki był udział organizacji partyjnej przy zakładaniu spółdzielni w gromadzie Dmochy-Glinki, kierownictwo KP odpowiada: „Mały, musieliśmy robić sami. Organizacja partyjna jest mało aktywna i trudno było na nią liczyć". Wynik jest taki, że tylko połowa członków partii w tej gromadzie wstąpiła do spółdzielni. Czy pozostali członkowie, gdyby z nimi pracowano, nie wstąpiliby do spółdzielni? Zapewne tak. Pociągnęliby za sobą innych chłopów bezpartyjnych. Podobnie byłoby w 10 komitetach założycielskich istniejących w powiecie.

Jest przecież niezaprzeczalną prawdą, że organizacje partyjne wykazywały niejednokrotnie dużo zapału i ofiarności w pracy, jeśli widziały opiekę i konkretną pomoc ze strony wyższych instancji.

Wynika z tego konieczność takiego ustawienia pracy KP, aby w centrum jego uwagi była wiejska organizacja partyjna. Walka o jej rozwój polityczny, stałe rozwijanie inicjatywy członków partii jest nakazem na codzień w pracy KP.

KP w Wysokiem-Mazowieckiem winien zrozumieć, że zastępowanie, pomijanie lub wyręczanie organizacji partyjnej hamuje rozwój inicjatywy i aktywność członków partii. Tylko pomoc organizacyjna KP, umiejętne kierownictwo polityczne, cierpliwe wyjaśnianie członkom partii zadań, jakie na nich spoczywają, pomoże im wszystkim zrozumieć to, że właśnie oni powinni bić się o zorganizowanie w swojej gromadzie spółdzielni produkcyjnej. Tylko nieustanne wyjaśnianie korzyści, jakie przyniesie zespołowa gospodarka, da pożądane rezultaty.

Obecny okres przed siewami jesiennymi jest szczególnie korzystny dla zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych. Gdy zebrane są plony z pól, łatwiej jest przekonać pracujących chłopów do zaorania miedz dzielących ich pola. Komitety partyjne, aktyw, mając to na uwadze, winny obecnie szczególnie nasilić pracę w celu organizowania nowych gospodarstw zespołowych, pamiętając o podstawowym warunku jej powodzenia — oparcie się o gromadzkie organizacje partyjne.

A. L.

Pracowity dzień ekipy ZBM

Tegoroczne żniwa są wyjątkowo trudne. Częste, przelotne deszcze znacznie je opóźniają i przeszkadzają w należytym wykorzystaniu maszyn.

Trzeba więc dużego wysiłku i dobrej organizacji, by pokonać trudności. Zboże urodziło na podziw. Nigdy takich urodzajów nie oglądano w Haćkach. Żyto na dwa metry wysokie. Żeby je tylko w porę i należycie sprzątnąć. A tu jak na złość, maszyny psują się i nie mogą poradzić dorodnym, powalonym pod ciężarem kłosów, łanom żyta...

Tak rozmawiali między sobą członkowie zarządu spółdzielni produkcyjnej w Haćkach, zebrani w sobotę w biurze zarządu na krótkiej naradzie roboczej. Rozmowę ich przerwał dzwonek telefonu. Twarze zebranych ożywiło zainteresowanie. Może to ktoś z jakąś radą, czy pomocą? Tak było faktycznie. To Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego z Białegostoku, które ma w swej opiece spółdzielnię w Haćkach, powiadomiło, że na niedzielę przyjedzie ekipa celem udzielenia pomocy w sprzęcie żyta.

*

W niedzielę od rana zawrzało w spółdzielni. Przygotowano sprzęt, maszyny żniwne i traktory. Kilku spółdzielców przygotowało kosy. Wiadomo, zboże jest powalone, może trzeba gdzie podkosić. O godzinie dziewiątej przybywa ekipa — 36 robotników z Bazy Sprzętu ZBM. Krótka odprawa organizacyjna i brygady wyruszają w pole. Zetempowcy z ZBM i młodzież z Haciek idą do pracy wraz z dwoma traktorowymi snopowiązałkami, a pozostali z ekipy wyruszają do zbierania żyta, wiązania i zestawiania snopów na polu, gdzie pracują żniwiarki konne.

Pogoda od rana wspaniała, toteż praca idzie raźno. Edward Skorupa — ślusarz, przodownik pracy, wyrabiający 220 proc. normy i tu jest jednym z pierwszych. Razem ze swym kolegą Henrykiem Pelczykiem szybko nauczył się wiązać i zestawiać snopy i robota teraz naprawdę pali się im w rekach. Pozostałą grupę zostawili daleko w tyle. **Widać wyraźnie, że i tu także są przodownikami.**

Za nimi, starając się dorównać im w pracy, wiążą snopy Ryta Szydlik, pracownica biurowa ZBM. Praca idzie jej trochę trudniej niż normalna robota w biurze, ale nie zwracając uwagi na to, że słoma kłuje w nogi i ręce, dzielnie razem ze swą koleżanką, Wacławą Porzecką dorównują w pracy mężczyznom. Nie pozostają w tyle i inni członkowie ekipy nr 2 białostockiego ZBM, toteż po kilku godzinach pracy, łan żyta jest skoszony, a zboże zestawione w dziesiątki.

Ekipa przechodzi na drugi łan, gdzie tak samo pracuje z wielkim zapałem. Kierownik ekipy towarzysz Mikołaj Waszkiewicz pracując na równi ze wszystkimi, stara się sprawną organizacją pracy zapewnić jak największą pomoc spółdzielcom w żniwach.

Po sąsiedzku pracuje brygada ZMP-owców z białostockiej ekipy. Słychać zdala pieśń: „Hej wy konie, rumaki stalowe", a warkot maszyn wtóruje pieśni.

Zetempowcy, na czele ze swym przewodniczącym Janem Kuczabskim, nie marnują ani minuty cennego czasu. Pieśnią pomagają sobie w pracy. W pierwszym rzędzie zestawiają za snopowiązałką snopy młodzieżowi przodownicy pracy z ZBM — ślusarz Antoni Czech, Zygmunt Reczko, Wiktor Kościuk. Obsługujący snopowiązałki, przewodniczący ZMP z Haciek Aleksander Zabrocki i ZMP-owiec Grzegorz Tyszuk dołączają do pieśni swoje głosy. Nad polem unosi się szeroko pieśń: „Niech zawarczą traktory bojowe"... a na polach spółdzielczych wre gorączkowa praca przy sprzęcie ostatnich łanów żyta.

Spółdzielcy, którzy razem z ekipą białostockiego ZBM pracowali na polu, dobrze ocenili pomoc robotników.

Razem też, po skończonej robocie wypoczywali, oglądając film „Żołnierz zwycięstwa", który ekipa wyświetliła spółdzielcom na zakończenie pracowitego dnia.

J. LASOCKI

Z radosnego święta młodzieży

NA ZDJĘCIU: orkiestra reprezentacyjna Komendy Głównej PO „SP" podczas uroczystości otwarcia Zlotu.

CAF fot. Tymiński

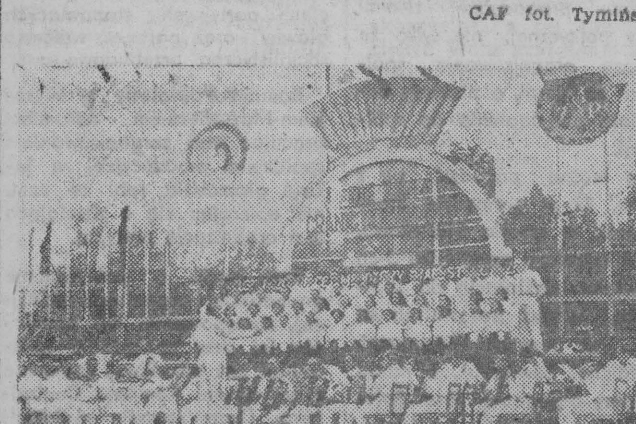

Ładnie wyglądają SP-owskie mundurki na tle świątecznej dekoracji trybuny. A jeszcze ładniej śpiewa chór Komendy Głównej SP przy akompaniamencie orkiestry.

„Kurpianecka trepnie nogą, a szlachcianki tak nie mogą" — ta przyśpiewka wywołuje zawsze uśmiech na twarzach słuchaczy. Dziewczęta z zespołu Pieśni i Tańca „Kurpie Zielone" niczym w krasie nie ustępują swym pięknym strojom.

Do twarzy młodym robotnicom w regionalnych strojach.

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Tygodniowy dodatek „Gazety" dla młodzieży

Czyn Dziesięciolecia trwa

Tak wspaniałego zrywu młodzieży do pracy społecznej, jak tegoroczny nie znała dotychczas Białostocczyzna. Na apel Zarządu Głównego ZMP, wzywający młodzież do wzięcia udziału w akcji żniwnej odpowiedziały czynem tysiące młodych dziewcząt i chłopców z naszego województwa.

Szeroko rozwinięte współzawodnictwo przedzlotowe nie słabnie ani na chwilę mimo to, że mamy już poza sobą nasze radosne narodowe Święto 22 Lipca.

W nowe dziesięciolecie wkroczyła białostocka młodzież jeszcze ofiarniejsza i bardziej chętna do czynu społecznego niż kiedykolwiek. W wielu wsiach rozwija się współzawodnictwo żniwne, organizowane przez ZMP, LZS i „SP".

Współzawodnictwo żniwne ożywiło koło ZMP w gromadzie Gruszki gm. Lipsk powiat Augustów. Realizując swe zobowiązanie młodzież z Gruszek skosiła żyto wdowie, wyręczając ją w tej ciężkiej pracy.

Meldunki, jakie, otrzymujemy z terenu, świadczą dobitnie o tym, że nasza młodzież coraz lepiej rozumie znaczenie pomocy sąsiedzkiej, że widzi w niej środek wyzwalający biedniaka spod kułackiego wpływu i wyzysku. W ramach pomocy sąsiedzkiej młodzież z gromady Makowlany, pow. Sokółka skosiła małorolnemu chłopu 1,5 ha zboża. ZMP-owcy i niezorganizowani z Majewa, Chwoszczewa, Nowinki, pomagają w przeprowadzaniu żniw i omłotów małorolnym chłopom i tym rodzinom, których synowie odbywają służbę w wojsku.

Ofiarność młodzieży częstokroć decyduje o sprawnym przebiegu kampanii żniwnej. Mimo częstych w ostatnim okresie opadów, w dużym stopniu utrudniających zebranie plonów, młodzież nie ustaje w pracy, przeciwnie, stara się pomagać w żniwach chłopom indywidualnym i spółdzielcom, by przebiegały one sprawnie.

Spółdzielniom produkcyjnym trzeba pomóc. O tym wiedzą członkowie LZS z Klukowicz w pow. siemiatyckim, którzy przy żniwach w miejscowej spółdzielni produkcyjnej przepracowali 20 dni. A junak „SP" Maksymiuk, członek spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Stara Wieś, pow. Bielsk-Podlaski, powiedział: „Zrobię wszystko, aby z pól naszej spółdzielni jak najszybciej uprzątnąć zboże". Młodzież ze Starej Wsi rozwinęła ostatnio pracę propagandową. Bierze ona nie tylko aktywny udział w sprzęcie zbóż, lecz wydaje także gazetki i błyskawice mówiące o przebiegu żniw w spółdzielni. Inicjatywa wydawania gazetek i błyskawic wypłynęła od junaka Kijko, który czuwa nad właściwą formą i treścią gazetek.

Młodzież z zapałem realizuje zobowiązania krótko i długofalowe, podjęte na cześć Dziesięciolecia Polski Ludowej.

Na przykładzie masowego udziału młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej w tegorocznej akcji żniwnej możemy stwierdzić z całą stanowczością, że wspaniała młodzież Białostocczyzny nie zawodzi ani na chwilę pokładanego w niej zaufania. Czyn Dziesięciolecia naszej młodzieży trwa.

Młodzież w czynie społecznym

Coraz więcej młodzieży białostockiej wsi włącza się do społecznej akcji melioracyjnej. Ostatnio czyn melioracyjny zainicjowali ZMP-owcy w gromadzie Witowo, gm. Dubicze Cerkiewne, zachęcając do udziału w pracach przy czyszczeniu rowu także starszych mieszkańców wsi. Młodzież pracowała z zapałem. W ciągu jednego tylko dnia oczyszczono 530 metrów rowu melioracyjnego. W pracy wyróżniły się dziewczęta Olga Fiedoruk i Maria Niczyporuk.

*

Niedawno w zespole PGR Knyszyn odbył się festyn, w którym uczestniczyła młodzież z całego powiatu monieckiego. W dniach poprzedzających festyn dużo czasu poświęcono budowie podium do tańca, dekoracji świetlicy oraz budowie boiska do siatkówki.

W PIEŚNI I TAŃCU

Tegoroczne Święto Pieśni i Tańca głośnym echem odbiło się wśród młodzieży Białostocczyzny. Nic w tym zresztą dziwnego, większość artystów amatorów wchodzących w skład zespołów, to przecież młodzież. Obok zespołów robotniczych, mających już wyrobioną pozycję w naszym województwie spotkaliśmy w czasie Święta również zespoły nowe, powstałe niedawno, a jednak mające już w swym dorobku wiele wartościowych pieśni. Do takich należy przede wszystkim 14-osobowy zespół pieśni z Gródka.

Tegoroczne Święto Pieśni i Tańca będzie niewątpliwie bodźcem do jeszcze bardziej intensywnej pracy na polu krzewienia kultury ludowej. A że rozwijać się ona może wspaniale także w świetlicach robotniczych i chłopskich przekonały zespoły z Gródka, Zambrowa, Raczek i wiele, wiele innych.

Awans Weroniki Żelaznej

Weronikę Żelazną spotkaliśmy pierwszy raz w sali konferencyjnej Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Wyróżniała się od delegatów na konferencji mundurkiem przywiezionym z Berlina — ze Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Wtedy postanowiliśmy zapoznać bliżej naszych czytelników z życiem i pracą Weroniki.

Należy ona do ludzi, którzy w Polsce Ludowej w ciągu dziesięciu lat przeszli tak ciekawą i piękną drogę, o jakiej nie śniło się nigdy przedtem żadnemu robotniczemu dziecku.

A w takiej robotniczej, biednej rodzinie, w małym miasteczku podhalańskim wychowała się Weronika.

Po wyzwoleniu życie jej składało się z ciekawych zdarzeń przynoszących z każdym rokiem nowy awans.

Budowa Nowej Huty rozpaliła wyobraźnię niejednego młodego człowieka. Budować własnymi rękami wspaniały socjalistyczny obiekt — to było gorące marzenie Weroniki Żelaznej. Postanowiła zostać murarką.

„DO PATELNI — NIE DO KIELNI"

Pierwsze dni pobytu w Nowej Hucie, zaznaczyły się dość boleśnie. Dziewcząt było mało na budowie i śmielsze zamierzenia były często hamowane przez żarty i wyśmiewanie. Weronika była pierwszą murarką w Nowej Hucie. Kiedy uczyła się pierwszych ruchów kielnią i wiązania cegieł nieraz dolatywały ją drwiny chłopców. Przysłowie „do patelni — nie do kielni" krążyło na całej olbrzymiej budowie. Szybko jednak miejsce drwin zajmował podziw i ciekawość — co z tej dziewczyny będzie?

ZMP POMOGŁ

ZMP pomógł przezwyciężyć pierwsze trudności. Powstała kobieca brygada murarska, zorganizowana przez Zarząd Koła ZMP. Niedługo później rozwinęło się współzawodnictwo międzybrygadowe. Zwyciężyły dziewczęta, układając w ciągu 8 godzin 63 tysiące cegieł. Dobitną oceną pracy było odznaczenie Weroniki Żelaznej gwiazdą przodownika, a później brązowym Krzyżem Zasługi.

NA RUSZTOWANIACH BIAŁEGOSTOKU

Po ukończeniu Technikum Budowlanego im. B. Bieruta w Warszawie Weronika przyjechała budować socjalistyczny Białystok. Pracuje jako starszy technik w ZBM. Doświadczenia zdobyte w Nowej Hucie wprowadza w życie na rusztowaniach Białegostoku. Weronika pokochała Białystok. Wraz z setkami młodych budowniczych wznosi mury nowego, socjalistycznego miasta.

Czy znasz swój kraj?

Wielu młodych ludzi pragnie spędzić wakacje czy urlop na włóczędze po bezdrożach Warmii i Mazur, po skalistych zboczach Tatr, Sudetów i w innych pięknych zakątkach naszego ojczystego kraju. Jednakże marzeniom turystów nie często wychodzi naprzeciw organizacja ZMP, która wraz z Polskim Towarzystwem Turystyczno - Krajoznawczym powinna zająć się zapewnieniem młodzieży jak najlepszego i jak najbardziej pożytecznego odpoczynku.

Gdybyśmy zapytali niejednego młodego mieszkańca Białegostoku, Sokółki lub Bielska, czy zna najpiękniejsze zakątki naszego województwa Suwalszczyznę, czy okolice Augustowa, otrzymalibyśmy na pewno w większości wypadków odpowiedź przeczącą.

Dotychczas niestety zbyt mało organizowaliśmy wycieczek krajoznawczych nawet na niedalekie tereny, jak Suwalszczyzna czy Augustów.

Ile emocji dostarczają takie wycieczki czy obozy wędrowne? O tym najlepiej opowie nam list od uczestników obozu wędrownego, który niedawno otrzymaliśmy z Zakopanego.

„A więc jesteśmy w Zakopanem — pisze do nas Sławomir Bulkowski ze wsi Kurnianki, poczta Mikaszówka. — Od pierwszego dnia pobytu w górach wybieramy się 27-osobową grupą na wędrówki zboczami Tatr. Niezapomnianych wrażeń dostarczyła nam marszruta na Giewont. Głównym celem naszych wędrówek po Tatrach jest utwierdzenie tych wiadomości z geografii, których uczyliśmy się w szkole. Drugą nie mniej ważną korzyścią będzie zdobycie Górskiej Odznaki Turystycznej.

27-osobowa grupa nie szczędzi trudu, by zdobyć odznaki GOT. Wyjeżdżając z Olecka podjęliśmy zobowiązanie zdobycia odznak w 100 proc. Sądzimy, że już w krótkim czasie marynarkę każdego z nas zdobić będzie upragniona odznaka".

UWAGA,

czytelnicy dodatku „Młodością silni"...

Niedawno ogłosiliśmy konkurs pt.

„JAK WYOBRAŻAM SOBIE MOJĄ WIEŚ W NASTĘPNYM DZIESIĘCIOLECIU".

Przypominamy, że udział w konkursie może wziąć każdy, a więc ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana. Konkurs obejmuje wypowiedzi, opowiadania, nowele, wiersze, które należy przesyłać na adres Redakcji „Gazety Białostockiej" — Białystok, ul. Kilińskiego nr 15.

Termin nadsyłania prac mija z dniem 31 lipca.

Wielki Zlot Młodzieży w Białymstoku, zorganizowany w dniu 22 lipca, to było wspaniałe święto. Stwierdzi to każdy, kto widział wielotysięczną rzeszę młodzieży, zgromadzonej na placu Dziesięciolecia, komu zapadły w serce płomienne słowa padające z trybuny.

Nie szczędzono trudu i poświęcenia, by Zlot wypadł jak najlepiej, nie szczędzili wysiłku uczestnicy Zlotu, młodzież Białostocczyzny, która dni oczekiwania na swoje święto wypełniała pracą — realizowała zobowiązania na cześć lipcowego święta.

Gdybyśmy chcieli określić nastrój panujący na Zlocie — wystarczy jedno słowo — radość. Promieniowały radością twarze dziewcząt i chłopców — radość udzielała się starszym, których na plac Dziesięciolecia zwołały dźwięki muzyki 200-osobowej orkiestry SP.

Mieliśmy się czym dzielić na Zlocie. Bo przyszliśmy na swoje święto bogaci i dumni. Gorące serca pod ZMP-owskimi mundurkami dyktowały nam wolę jak najlepszego powitania naszego wielkiego ogólnonarodowego święta. Setki metrów wyremontowanych dróg, tysiące metrów oczyszczonych rowów melioracyjnych, wyremontowane świetlice, nowe zespoły artystyczne — oto nasz Czyn Zlotowy.

Listy napływające do naszej Redakcji, otrzymują białą karteczkę, na której piszemy datę otrzymania listu i jego treść. W dniach poprzedzających Zlot, na karteczkach odczytywaliśmy najczęściej: „ZMP-owcy w czynie melioracyjnym", „Młodzież z PGR Knyszyn — pracą wita Zlot"... Takie listy sprawiały nam najwięcej radości — w nich odnajdowaliśmy zawsze ofiarną młodzież, gotową odpowiedzieć pięknym czynem na każde wezwanie partii.

Porozmawiajmy

Pozlotowe refleksje

Na tegorocznej Konferencji Wojewódzkiej ZMP powiedział ktoś słusznie: „Z młodzieżą białostocką można działać cuda". Potwierdzają to liczby: 21 tysięcy roboczogodzin przepracowanych przy melioracji łąk, 6 tysięcy roboczogodzin przy budowie nawierzchni dróg.

Zlot zakończył się. Wkroczyliśmy w nowe dziesięciolecie, jeszcze bardziej zahartowani i ofiarni. Niech trwałym osiągnięciem wielkiego święta młodzieży będzie tak samo jak przed Zlotem zapał do pracy społecznej. Nie może zabraknąć ZMP-owców i niezorganizowanych w akcji żniwno-omłotowej — w tej najważniejszej obecnie sprawie. Nie może być na naszym terenie ani jednej zaniedbanej świetlicy. Do tego zobowiązuje pokładane w młodzieży zaufanie, do tego zobowiązuje wspaniały zryw młodzieży do pracy w gorących dniach poprzedzających lipcowe święto.

CZYTELNICY OCENIAJĄ DODATEK „MŁODOŚCIĄ SILNI"

„Czego chce od życia Danuta Saniewska" — pod takim tytułem ukazał się artykuł w pierwszym numerze dodatku „Młodością silni". Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy list od Danuty Saniewskiej z Ełku. Warto przytoczyć kilka fragmentów.

„W artykule radzono mi zająć się pracą z młodzieżą. Organizować kółka wzorowych hodowców, pomagać w ożywianiu życia świetlicowego na wsi. Zaczęłam jeździć w teren. Początkowo praca moja w terenie nie miała wyraźnej linii. Chciałam pomagać młodzieży wiejskiej, ale nie zawsze wiedziałam jak. Wtedy zainteresowali się mną towarzysze z Zarządu Powiatowego ZMP. Zostałam etatowym instruktorem...

Praca daje mi teraz dużo zadowolenia i radości, chociaż napotykam często wiele przeszkód. Tak polubiłam pracę z młodzieżą, że nie odstrasza mnie deszcz czy piekące słońce i to, że nieraz trzeba przemierzyć pieszo kilka kilometrów. Ten trud zawsze nagradza zadowolona z mego przybycia młodzież, łaknąca nowości. Omawiam więc z nimi najważniejsze zadania organizacji, czytamy książki, gazety, dyskutujemy.

Jestem zadowolona, że odnalazłam przy pomocy dodatku „Młodością silni" drogę do prawdziwej radości z życia. Artykuł „Czego chce od życia Danuta Saniewska" noszę przy sobie, odczytuję go w trudnych chwilach mego życia i wtedy specjalnej ważności nabierają słowa: bohaterowie wyrastają w codziennym trudzie".

Pokonując trudności

Ludwik Piotrowski, majster tkacki w zakładzie „D" PZPW im. Sierżana jest jednym z najstarszych pracowników. Już w roku 1944, po wyzwoleniu, werbował do pracy ludzi, aby zabezpieczyć i ochronić zdemolowane częściowo przez okupanta maszyny.

W maju 1945 roku rusza fabryka. Był to trudny okres. Piotrowski był nieraz i majstrem i zarządzającym i kierownikiem. Z tego okresu starzy pracownicy pamiętają go jako tego, który miał sposób na rozwiązanie wszelkich trudności — był przy tym sumienny, pracowity.

Obecnie zmiana majstra Piotrowskiego plan produkcji zawsze wykonuje i systematycznie przekracza o kilka procent miesięczne plany. Np. w ubiegłym miesiącu wykonała ogólnie plan produkcji w 104,3 procenta.

Nadszedł wielki dzień w życiu Ludwika Piotrowskiego. W przeddzień Święta 22 Lipca na akademii zakładowej za długoletnią pracę i dobre wyniki zostaje odznaczony Medalem 10-lecia.

Obecnie główną troską Piotrowskiego jest sprawa polepszenia jakości produkcji. Przyjechała niedawno specjalna brygada z Łodzi, która pomaga w walce o jakość produkcji. Jednak początkowo gdy polepszono jakość, przez zastosowanie grubszej nici, spadł procent wykonania.

Przed kilkoma dniami zapytaliśmy towarzysza Piotrowskiego, co o tym sądzi? Zastanowił się chwilę: „Badamy nasze warunki technologiczne, myślimy nad tym wszyscy, w jaki sposób nie dopuścić do obniżenia produkcji. W tej chwili jeszcze nie wiemy, w jaki sposób to osiągnąć, ale przecież już niejedną trudność udało się nam pokonać. Weźmy taką prostą sprawę: — Szpule w snowialni osadzone są w drewnianych ramach, jedna nad drugą. Po pewnym czasie pracy, wskutek ruchu obrotowego, wyrabiały one w drzewie większe otwory i wypadały rwąc nici. Mniej więcej co pół roku trzeba było zmieniać ramy. Zastosowałem przy pomocy dwóch robotników z boku ram żelazne haczyki do zaczepiania szpuli. Skutek jest taki, że rama nie niszczy się i szpule nie wypadają. A więc — kończy — nie ma straty czasu i marnotrawstwa ram oraz nici".

Dodajmy od siebie, że wniosek ten zyskał aprobatę komisji racjonalizatorskiej.

Dzisiaj już wiemy z ust Piotrowskiego, że sprawa polepszenia jakości produkcji została już częściowo rozwiązana. „Byłem u technika produkcji — opowiada. — Zastosujemy nitkę grubszą niż poprzednio, jednak o 0,2 mm cieńszą od zastosowanej ostatnio. Jakość będzie lepsza i nie obniży się wykonanie. Oczywiście, to jeszcze nie koniec, pozostało sporo do zrobienia, i nad tym nadal myślimy".

Po chwili Piotrowski dodaje: Na pewno niedługo będziemy mogli powiedzieć, że trudności zostały usunięte. (z)

Aby usprawnić pracę administracji

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych ogłosił ostatnio konkurs na projekty usprawnienia administracji.

Projekty te powinny obejmować takie zagadnienia jak:

usprawnienie organizacji aparatu administracji, a w szczególności likwidacja zbędnych czynności komórek organizacyjnych i ewentualnie likwidacja komórek dublujących się oraz oszczędności etatów osobowych,

zbliżenie aparatu administracyjnego do mas,

uproszczenie metod pracy i polepszenie jej jakości,

oszczędności materiałowe w wydatkach rzeczowych.

W konkursie może wziąć udział każdy członek ZZPPiS, przy czym projekty mogą dotyczyć nie tylko zagadnień wchodzących w zakres działania zakładu pracy danego projektodawcy, lecz całokształtu działalności administracji.

Za najlepsze projekty zostały ustalone nagrody: I — 3000 zł, dwie II — po 2000 zł, trzy III — po 1500 zł, trzy IV — po 1000 zł, trzy V — po 750 zł i trzy VI — po 500 zł.

Projekty usprawnienia administracji należy nadsyłać do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Państwowych i Społecznych, Warszawa ul. Mazowiecka 6/8 w terminie do 15 października br.

Powstały nowe sklepy i kioski

Białostockie przedsiębiorstwa handlu uspołecznionego uruchomiły szereg nowych sklepów i kiosków. I tak uruchomiono sklepy spożywcze MHD przy ulicy Sosnowej i Marcelego Nowotki, sklep spożywczy PSS w Starosielcach oraz kioski z artykułami spożywczymi: MHD przy ul. Wasilkowskiej, Związku Inwalidów „Podlasie" przy ul. Nowo-Warszawskiej, Antoniukowskiej i Rynku Siennym. Kioski PSS z artykułami przemysłowymi uruchomiono przy ul. Manifestu Lipcowego i ulicy Dąbrowskiego oraz 2 kioski z artykułami konfekcyjnymi Spółdzielni Krawieckiej „Pokój" przy ulicy Suchej.

Uruchomione zostaną również w najbliższych dniach kioski MHD z artykułami przemysłowymi: przy ul. Mickiewicza, rogu ul. Wasilkowskiej i Szosy do Zielonej, przy ul. Antoniukowskiej róg ul. Wiatrakowej oraz jeden kiosk na Starym Rynku. (tk)

Świetlica dla podróżnych czy sala zebrań?

Na dworcu w Białymstoku jest świetlica, która jak sama jej nazwa wskazuje powinna być udogodnieniem dla podróżnych. W rzeczywistości tak nie jest, ponieważ w dniu 15 lipca kierownictwo PKP przekształciło ją na salę zebrań dla swych pracowników.

Wywołało to słuszne protesty podróżnych. Oczekując na pociąg wielu z nich chciałoby poczytać czasopisma i odpocząć, a tego nie mogą robić w poczekalni, której pomieszczenie jest zbyt małe.

Kierownictwo Oddziału Eksploatacyjnego PKP w Białymstoku nie może zapominać o tym, że świetlica dworcowa powinna służyć celom zgodnie z jej przeznaczeniem, a zebrania pracowników można przecież organizować w Domu Kolejarza, przy Szosie Żółtkowskiej.

HENRYK KOTYŃSKI
korespondent

Listy czytelników

Dobrze przeprowadzili remonty

Ostatnio został przeprowadzony remont budynku przy ul. Słonimskiej 17. Przed remontem mieszkania były ciemne i wilgotne. Obecnie, po przestawieniu pieców, wymianie podłóg i szeregu innych prac remontowych, mieszkania te stały się o wiele zdrowsze i przyjemniejsze.

Dużo wysiłku przy dobrym przeprowadzeniu remontu dali z siebie B. Rutkowski i St. Zawistowski — pracownicy MPR-B, za co mieszkańcy domu przy ul. Słonimskiej 17 bardzo im dziękują.

WŁADYSŁAW BARSKI
Białystok

Nawet drobne rezerwy pieniężne składaj na książeczkę oszczędnościową

PKO

powstała stąd suma przyda Ci się w potrzebie

k 178 I

W kilku wierszach

W piątek, 30 bm., o godz. 18 w sali klubu TPP-R tow. red. Z. Brzozowski wygłosi odczyt na temat „W rocznicę powstania Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (1920 r.)".

Po odczycie zostanie wyświetlony film dokumentarny pt. „Feliks Dzierżyński".

Kącik **roztargnionych**

Do redakcji przyniesiono ostatnio sandał z prawej nogi (damski), który został znaleziony w dniu 16 bm. na Rynku Kościuszki.

Sprawy miejskiej komunikacji ciąg dalszy

15 czerwca zamieszczony został w „Gazecie Białostockiej" artykuł, poruszający problemy komunikacji miejskiej w Białymstoku. Na artykuł ten otrzymaliśmy odpowiedź Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, przesłaną przy piśmie przewodnim Wojewódzkiego Zarządu Przedsiębiorstw i Urządzeń Komunalnych.

Zacznijmy od tego ostatniego pisma. WZPUK stwierdza na wstępie, że istotnie — nawierzchnia jezdni jest zła i w związku z tym autobusy często się psują. W dalszym ciągu natomiast WZPUK pisze figlarnie: „Nawiązując do treści wiersza (?) umieszczonego w „Gazecie Białostockiej", trzeba przyznać, że autor ma rację, bo ranna przejażdżka w takim tłoku, jaki u nas istnieje, to nie wpływa dodatnio na człowieka pracy". Tylko tyle. Jak gdyby bez WZPUK-u, nie można było zorientować się, że istotnie stan miejskiej komunikacji wymaga radykalnej poprawy.

W zakończeniu pismo stwierdza natomiast, że radykalną poprawę przyniosą nowe autobusy i nowe nawierzchnie ulic.

SPRAWA ODPOWIEDZIALNOŚCI

Jeżeli nawet autor pisma WZPUK nie zna uchwały rządu w sprawie krytyki prasowej, to przecież zdrowy rozsądek dyktuje, że jeżeli ukazał się w gazecie krytyczny — i słuszny — artykuł, to trzeba go zanalizować, wyciągnąć wnioski i poinformować o tych wnioskach społeczeństwo za pośrednictwem gazety. No i oczywiście zrobić wszystko, aby usunąć istniejące zło. Tymczasem WZPUK uchyla się całkowicie od odpowiedzialności za pracę podległej mu placówki, ograniczając się do stwierdzenia, że jest źle — i koniec.

Tymczasem sprawa miejskiej komunikacji w Białymstoku jest sprawą palącą i w związku z tym domagamy się od WZPUK poczynienia natychmiastowych starań w celu ulepszenia jej pracy. Oczekujemy też konkretnego wyjaśnienia.

NAWIERZCHNIE ULIC TRZEBA NAPRAWIAĆ

Przejdźmy teraz do jeszcze jednego wyjaśnienia, tym razem Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Białymstoku. Zawiera ono na wstępie zupełnie słuszne uwagi dotyczące nawierzchni ulic. Prezydium MRN, które czyniło już starania w tym kierunku, powinno uwagi te wnikliwie rozpatrzyć i w miarę możliwości jak najszybciej uwzględnić.

Chodzi jednak o to, że wyjaśnienie MPGK nie uwzględnia kilku naszych istotnych uwag: aby poprzez przedłużenie godzin kursowania umożliwić mieszkańcom przedmieść uczęszczanie do kin i teatru, aby wprowadzić komunikację w nocy, a le na linii „E" i to w godzinach nadejścia pociągów dalekobieżnych.

Niezgodne z prawdą jest wyjaśnienie MPGK w tym miejscu, gdzie bierze ono w obronę kontrolerów MPK. Autorzy wyjaśnienia są niewątpliwie w posiadaniu materiałów stwierdzających, że kontrolerzy posuwają się nawet do wypychania pasażerów w czasie jazdy i że pracują czasem w stanie nietrzeźwym.

Co do stwierdzenia, że autobusy kursują według rozkładu; odpowiedź na takie stwierdzenie jest niepotrzebna. O tej sprawie mówią wszyscy białostoczanie od wielu lat.

POPRAWA MUSI BYĆ WIDOCZNA

Dlaczego tak wiele piszemy w sprawie miejskiej komunikacji? Dlatego, że właśnie od wielu lat tylko mówi się o tym. A najwyższy już czas zacząć działać. Komitet Miejski partii powinien zająć się ostatecznie tą sprawą i skłonić Prezydium MRN do poczynienia energiczniejszych kroków w Min. Gospodarki Komunalnej. Trzeba także niezwłocznie opracować konkretny plan usprawnienia działalności miejskiej komunikacji w ramach własnych możliwości.

mała GAZETA

RULONIKI

Opiekunowie mogą z okna dostrzec, a przechodnie bezpośrednio się przekonują, że gablotka ZW ZMP umieszczona na rogu Rynku Kościuszki i Dzierżyńskiego jest zaniedbana. Próby obejrzenia zdjęć np. „Przodujących zespołów artystycznych w pochodzie 1 Majowym" czy z „IV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMP" spełzają na niczym. Większość fotosów figuruje w gablotce w postaci zwiniętych ruloników. (kd)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki: „Dom na Twardej", godz. 19.

KINA

„Pokój": „Dzielnica cudów" (prod. franc.) godz. 16, 18 i 20

„Polana": „Śnieżka" godz. 19. (Dancing w godz. 18 — 20).

KLUBY

Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 16 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 14 — 22.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy WRZZ ul. Kilińskiego nr 8 czynny od godz. 17 do 20.

Klub Techniki i Racjonalizacji ZBM ul. Dzierżyńskiego 14/16, II piętro, pokój 32 czynny od godz. 15 do 19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka WRZZ ul. Kilińskiego czynna od godz. 15 do 21. Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedziele biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.

Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11—19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9—15. Wypożyczalnia czynna od godz. 11—14.

WYSTAWY

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR — „WYSTAWA ARCHIWALNA". Czynna w dni powszednie w godz. 10 — 13, w niedziele i święta od godz. 11 — 14 i od 15 — 19.

Dom „Włókniarza" ul. Kilińskiego 8 — „WYSTAWA OSIĄGNIĘĆ włókniarzy w okresie Dziesięciolecia Polski Ludowej". Czynna codziennie w godz. 13 — 18.

Muzeum, ul. Kilińskiego 6 — wystawa „Sztuka ludowa Białostocczyzny". Czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 11 — 19.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka Społ. nr 57, ul. 1-go Maja 55, tel 35-45.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.25 Muzyka poranna; 6.15 Koncert solistów; 6.30 Kalendarz radiowy; 7.15 Muzyka popularna; 7.55 Program dnia; 12.10 Muzyka rozrywkowa; 12.25 Radziecka muzyka ludowa; 12.45 Audycja dla wsi; 16.20 Muzyka dla wszystkich; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 17.30 Muzyka ludowa; 18.20 Korespondencja z zagranicy; 19.30 Na fali humoru i satyry; 19.50 Audycja dla wsi; 20.30 Gra orkiestra taneczna PR; 21.00 Odpowiedzi „Fali 49"; 21.12 Z cyklu: „Radzieccy kompozytorzy pieśni masowych"; 22.00 Dziennik sportowy.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

7.40 Początek audycji; 7.55 Program dnia; 8.30 Dla dzieci młodszych słuchowisko pt.: „Ultramaryna"; 8.50 Suity rozrywkowe; 9.45 Wieś tańczy i śpiewa; 10.00 Motywy hiszpańskie; 10.55 Koncert solistów; 11.30 Muzyka i aktualności; 13.10 Przegląd prasy stołecznej; 13.15 Muzyka rozrywkowa; 14.10 Melodie operetkowe i filmowe; 15.00 Radiowy klub racjonalizatorów; 15.40 „Swojskie melodie"; 16.00 Koncert estradowy; 16.40 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej; 17.00 Dla dzieci słuchowisko pt.: „Licho na topoli"; 17.30 Na warszawskiej fali; 18.00 Na sportowej fali; 18.20 Mistrzowie sceny operowej; 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR; 19.50 Sportowcy wiejscy na start; 20.30 „Klub kawalerów" — słuchowisko wg komedii Bałuckiego; 22.00 Sprawozdanie z XII letnich akademickich mistrzostw świata w Budapeszcie; 22.15 Muzyka taneczna.

Dziennik: 21.30.

Usterki trzeba szybko usunąć

Budynek ZOR nr 11 przy 1 Maja zamieszkały jest już od przeszło roku. Dotychczas jednak nie usunięto szeregu usterek, które utrudniają życie jego mieszkańcom.

Ostatnio zostały zamienione kuchenki żelazne „Jawar" na stałe kuchenki kaflowe. Przy ich wymianie pozrywano parkiet, który dotychczas nie został naprawiony. Nie uprzątnięto także starych kuchenek, pozostawiając je na klatce schodowej i w przedpokojach.

Największym jednak utrapieniem są pęknięcia w suficie, przez które przesiąka i kapie smoła na głowy i przedmioty domowe.

Na interwencje mieszkańców przybywały dość liczne komisje, ale tych usterek dotychczas nie usunięto. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych powinien obecnie zająć się tymi sprawami.

A. S.
Białystok

KUPON KONKURSOWY

Zgłaszam (zgłaszamy) udział w „Wielkim Konkursie Letnim" zorganizowanym przez Prezydium MRN i Redakcję „Gazety Białostockiej" pod hasłem: **„Dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej - ozdobimy nasze budynki mieszkalne i ulice kwiatami i zielenią".**

W tym celu zamierzam (zamierzamy) ozdobić:

1) okno

2) balkon (niepotrzebne skreślić)

lub założyć przed domem (zakładem pracy):

1) kwietnik

2) zieleniec (niepotrzebne skreślić)

Nazwisko i imię lub nazwa komitetu blokowego

czy zakładu pracy ....

Adres ....

Kupon konkursowy należy wypełnić czytelnie, wyciąć i przesłać na adres naszej Redakcji z dopiskiem: „Wielki Konkurs Letni Prezydium M R N i Redakcji „Gazety Białostockiej".

„Wielki Konkurs Letni" zorganizowany przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Redakcję „Gazety Białostockiej" dobiega już końca. Począwszy od 1 sierpnia przystąpi do pracy specjalna komisja, która odwiedzi wszystkich obywateli, biorących udział w naszym konkursie, aby ocenić ich wkład w upiększenie Białegostoku.

Na uczestników konkursu oczekują liczne i cenne nagrody, a m. in. komplety naczyń kuchennych, aluminiowych i emaliowanych, serwisy stołowe, teczki skórzane, płaszcze, wieczne pióra, i wiele innych.

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, nagrody będą przyznawane oddzielnie osobom, które wzięły udział w konkursie indywidualnie (np. jedna rodzina), oddzielnie komitetom blokowym i zakładom pracy.

Zakończenie konkursu, połączone z rozdaniem nagród nastąpi w połączeniu z imprezą artystyczną w połowie sierpnia.

Na wzięcie udziału w konkursie nie jest jeszcze za późno — można jeszcze nadsyłać zgłoszenia udziału w konkursie. (sg)

„Gazeta Białostocka" — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddział Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł. — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch" Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Białystok, ul. Kilińskiego 15 Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-5-11174

Odkrycia radzieckich geologów

Do wielu rejonów Kraju Rad wyjechały geologiczne ekspedycje poszukiwawcze. Poszukiwania te mają za zadanie uzupełnienie zapasów różnych materiałów budowlanych, na które zapotrzebowanie stale wzrasta w związku z ogromnym rozmachem budownictwa w ZSRR.

Uczestnicy szeregu ekspedycji poczynili ciekawe odkrycia. Na Ałtaju, na przykład, wykryto pokłady marmuru o niezwykle rzadkim zabarwieniu: zielonkawych i wiśniowych odcieni z białymi centkami.

Pokłady czerwonego i szarego granitu, jak również labradorytu badane są na Ukrainie. Na Uralu bada się pokłady marmuru błękitnego, żółtego, szarego i jasnego. Poszukiwanie tych użytecznych kopalin prowadzi się również na Syberii, w republice Karelo-Fińskiej, na Zakaukaziu, w Kirgizji, Kazachstanie.

Obecnie w pobliżu odkrytych pokładów buduje się i projektuje nowe przedsiębiorstwa, które wydobywać będą marmur i granit.

(„Wolność")

O londyńskiej rewii „Orle Białym" i... odłogach

Trzeba przyznać; londyński teatrzyk rewiowy, pod nazwą „Emigranda", posiada arcyutalentowanych aktorów. Bo powiedzcie sami — jakiego to kunsztu trzeba, aby tak, między jedną zaliczką a drugą z „wiadomych" funduszów, między jedną a drugą audiencją w gabinetach „wiadomego" urzędu, między jedną aferą szpiegowską a drugą, bez jakiejkolwiek tremy, uroczystym krokiem wejść na scenę i z namaszczeniem odegrać rolę „niezłomnego" rycerza-patrioty, cierpiącego za miliony ... (a raczej — za te marne parę dolarów).

W takiej właśnie, z łezką odegranej roli, wystąpili niedawno renomowani „patrioci" z „Orła Białego". Łamiącym się od wzruszenia głosem zaklinali się o miłości do narodu, a w szczególności do chłopa polskiego, ciskając gromy na reżim warszawski, który ... Co? Co tak oburza bywalców kabaretów i knajp londyńskich?

Emigracyjnych bankrutów „wstrząsnęła" wiadomość, że w Polsce — o zgrozo! — wzięli się całą parą do likwidacji odłogów. Jakie to straszne! Jaki to nieszczęsny los spotkał polskiego chłopa. Każą w tej Warszawie odłogi zaorać, wzywają do zwiększenia plonów, do podnoszenia dobrobytu... Co za nieszczęście! A wiecie, dlaczego tak się „gnębi" chłopa? Dlaczego chcą w tej Polsce więcej ziemi uprawiać?

Wyjaśnia nam tu bez mrugnięcia oka imć pan Klinga w „uczonej rozprawie", pod tytułem „Komuniści a wieś polska", na łamach „Orła Białego". A więc słuchajcie, drużkowie mili: „Orzeł Biały" wpadł na trop, zgłębił nareszcie tajemnicę, wszystko wywęszył... „Obawy zahamowania produkcji rolnej — pisze organ „wielkomocarstwowców" — są większe i bardziej uzasadnione niż przed wojną". Kłóci się ta „teza" trochę z rzeczywistością? Niezgodna jest z faktem, że właśnie przed wojną produkcja np. pszenicy w okresie 1930—1937 (jak przyznaje nawet „Mały Rocznik Statystyczny") spadła z 22,404 tys. q do 19,262 tys. q, a żyta z 69,580 tys. do 56.378 tys. q. Że produkcja rolna u nas nieustannie wzrasta, będąc np. w roku 1953 o 30 proc. wyższa na 1 mieszkańca niż przed wojną? Wiedzą o tym doskonale panowie z „Orła" i właśnie dlatego coraz bezczelniej kłamią.

I właśnie dlatego, że z roku na rok rośnie produkcja wszystkich płodów rolnych, chociaż nie tak szybko, jak nasze potrzeby — wściekają się publicyści sanacyjnego chowu. Dotknęło ich też do żywego, że Warszawa pominęła ich przy podejmowaniu decyzji, nie zasięgnęła ich rady...

Bo oni — oho! — oni przecież mają niezawodną, genialną w swej prostocie „receptę" na likwidację odłogów. Chcecie już koniecznie mieć więcej uprawianych pól? Po co szastać kredytami, pchać na wieś maszyny i traktory, nawozy sztuczne i agitować. Wystarczy po prostu odwrócić parę kartek w kalendarzu i zamiast rok 1954 wyskoczy wam na przykład rok pański 1938 i sytuacja z miejsca się „poprawi".

Albowiem — rzecze imć pan Klinga z „Orła" — „przeludnienie wsi przed wojną gwarantowało, że każdy oddany kawałek ziemi zostanie uprawiony".

Cóż więc łatwiejszego? Pokłonić się tylko jaśnie wielmożnym Radziwiłłom i Potockim, ubłagać, żeby raczyli łaskawie wrócić do swoich folwarków, a „kmiotków" nauczyć moresu, zmusić, żeby oddali ziemię „prawowitym" właścicielom. A wtedy ... No, wtedy chłop polski za jednym zamachem wraz z uprawną ziemią, otrzymaną z reformy w roku 1945, pozbędzie się i odłogów...

Recepta, jak widzimy, „całkiem owszem" ... Tylko może pan Klinga pofatygowałby się z Londynu i sam zareprezentował ją chłopom z białostockiego, krakowskiego czy z lubelskiego... Za skutek, i to natychmiastowy, ręczymy... wątpimy tylko, czy po tym „dialogu" z chłopem polskim coś z pana Klingi dało by się jeszcze zawieźć z powrotem do „wolnego świata"...

STEN

Przemysł naftowy w Chinach

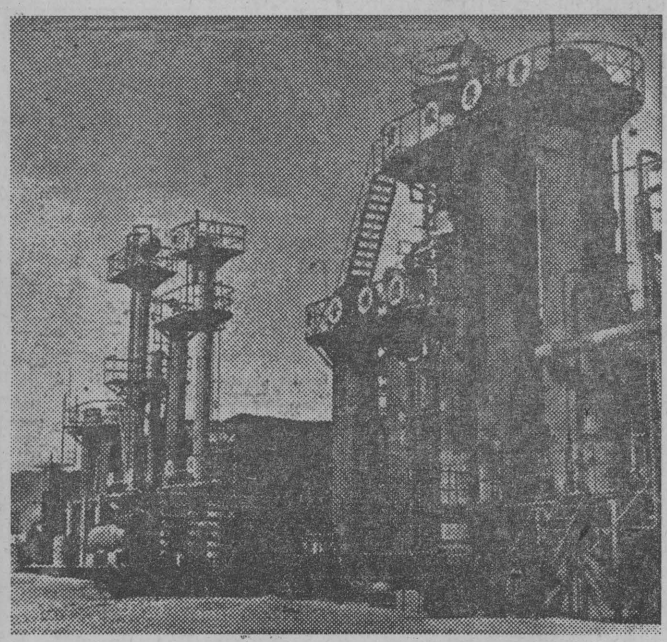

W zagłębiu naftowym Jumen w północno-zachodniej prowincji Chin — Kansu rozpoczęto eksploatację wkrótce po wyzwoleniu. Odbudowano i przebudowano stare szyby i oddano do użytku wiele nowych. Ostatnio uruchomione zostały dwa nowe szyby.

NA ZDJĘCIU: rafinerla nafty w zagłębiu Jumen.

(FOT — CAF)

GAZETA sportowa

Jeszcze o Spartakiadzie Ogólnopolskiej

(Z notatnika naszego specjalnego wysłannika)

CHROMIK w czasie Spartakiady startował również na 3000 metrów z przeszkodami. Osiągnął wspaniały wynik 8,56 sek. ustanawiając nowy rekord Polski. Po raz pierwszy Chromik startował na tym dystansie w 1951 roku i osiągnął czas 10,24 sek. Od 10,24 do 8,56 — jak widzimy postęp ogromny i to tylko w ciągu trzech lat.

TAKIEJ gimnastyki jaką pokazali w ub. niedzielę na stadionie Wojska Polskiego zawodnicy radzieccy publiczność warszawska nie oglądała jeszcze nigdy. Nic też dziwnego, że w czasie wykonywania ćwiczeń przez gimnastyczki i gimnastyków radzieckich na stadionie panowała idealna cisza, przerywana tylko raz po raz hucznymi, gromkimi brawami.

REKORDZISTA naszego województwa w biegu na 110 metrów przez płotki Antoni Piela startując na Spartakiadzie w biegu na 400 metrów przez płotki ustanowił nowy rekord zrzeszenia LZS na tym dystansie i nowy rekord województwa czasem 60,3 sek.

* * *

O TYM jak wpływa na wyniki silna konkurencja przekonaliśmy się w czasie rzutu młotem. Podczas eliminacji w tej konkurencji reprezentant LZS Kaliciński walcząc w czołówce naszych młociarzy jak Niklas, Rut, Masłowski, Ciepły zajął w czasie eliminacji ósme miejsce wynikiem 46.27 m. Wynik ten jest nowym rekordem zrzeszenia LZS.

* * *

HELENA KROGULECKA startowała w pięcioboju kobiet. Niestety nie była ona przygotowana należycie do udziału w tej trudnej konkurencji ponieważ nie wiedziała, że będzie w niej startowała, dlatego też nie osiągnęła wyników na swoim normalnym poziomie

* * *

22 LATA przetrwał rekord Kusocińskiego w biegu na 10 km. Ustalony na olimpiadzie w Los Angelos w 1932 r. Rekord ten poprawił na Spartakiadzie o pełne 10 sek. Jan Ożóg uzyskując wspaniały czas — 30,01,4 i wpisując się na piąte miejsce w tabeli najlepszych tegorocznych wyników w Europie. Nowy rekordzista Polski pochodzi z naszego województwa, spod Suwałk.

P. WASILEWSKI

Mistrzowie Spartakiady w pływaniu

Równolegle z konkurencjami lekkoatletycznymi II Międzyzrzeszeniowej Spartakiady Wojewódzkiej, które odbywały się na stadionie w Zwierzyńcu, w Ełku rozgrywano konkurencje pływackie na pływalni ZS „Spójnia".

Niżej podajemy listę mistrzów spartakiady pływackiej:

Kobiety:

100 m klasyczny — Teresa Pacewicz (Spójnia)— 2:32,8.

100 m dowolny — Anna Markówna (Spójnia) — 2:35,6.

Mężczyźni:

100 m klasyczny — Łubomski (Gwardia) — 1:45,1.

100 m dowolny — Eugeniusz Sadowski (Kolejarz) — 1:35,3.

200 m klasyczny — Mikołaj Tarasiewicz (LZS) — 3:31,5.

400 m dowolny — Wacław Rzepkowski (Gwaria) — 11:23,8.

Sztafeta mężczyzn 4×100 stylem zmiennym — Gwardia — 7:48.8.

Sztafeta mężczyzn 4×200 stylem dowolnym Gwardia — 18:15,1.

W kajakarstwie mistrzem została obsada Spójni w składzie Mosiejko i Czyżewski. (gd)

Na stadionie w Zwierzyńcu o godz. 17

Białostocka Gwardia gra z Kolejarzem W-wa

Po okresie miesięcznej przerwy w rozgrywkach III ligi białostocka Gwardia rozpoczyna drugą rundę rozgrywek w towarzyskim meczu piłki nożnej z zespołem II ligi Kolejarzem — Warszawa.

Jak wiemy drużyna warszawskich kolejarzy przebywała na obozie kondycyjnym w Ełku, a nad formą jej czuwał trener klasy państwowej, wielokrotny reprezentant Polski Wacław Kuchar.

Obie drużyny mimo towarzyskiego charakteru meczu traktują dzisiejsze spotkanie jako „próbę sił" przed rozpoczynającymi się bojami ligowymi. Pozwala to przypuszczać, że mecz będzie stał na wysokim poziomie i dostarczy kibicom wiele emocji. Z przyjemnością podajemy wiadomość o tym spotkaniu, ponieważ już od dawna Białystok nie widział piłki nożnej w naprawdę dobrym wydaniu.

Drużyna białostocka oparła swój skład na zespole, który będzie grał w drugiej rundzie rozgrywek III ligi, jedynie na pozycji prawoskrzydłowego zamiast Kajzera zagra Marian Czuba.

Skład Gwardii przedstawia się następująco: bramkarz — Żuber, obrona — Pudełko, Michalik, Lenarczyk, pomoc — Łągwa, Moskaluk, atak — Czuba, Penszor, Racz, Kowiński, Machura.

Początek dzisiejszego meczu na stadionie Ogniwa w Zwierzyńcu o godz. 17. Ceny biletów: trybuna 5 zł, stojące 3 zł. (hb)

Dwa rekordy świata głuchoniemych sportowców

BERLIN. — W Berlinie odbył się mecz lekkoatletyczny sportowców głuchoniemych Polski i NRD. Zwyciężyli Polacy 119:111 pkt. W czasie meczu Polacy ustanowili dwa rekordy świata głuchoniemych oraz 7 rekordów Polski. Malińska wynikiem 30,73 ustanowiła rekord świata głuchoniemych w rzucie oszczepem. Drugi rekord świata ustanowiła polska sztafeta kobiet 4 x 100 czasem 54,9 sek.

Korespondenci sportowi donoszą

W Kolnie w dniach od 20 do 22 bm. został zorganizowany 3-etapowy wyścig kolarski dookoła powiatu. W wyścigu wzięło udział 19 kolarzy, a trasa wynosiła łącznie 140 km. Wyścig cieszył się olbrzymim zainteresowaniem wśród społeczeństwa powiatu kolneńskiego.

Rewelacją wyścigu był Stanisław Korwek z LZS Borkowo, który wygrał wszystkie 3 etapy. Ukończył on wyścig w czasie 4.28,53. Drugie miejsce zajął Wiesław Chojnowski z Ogniwa, a trzecie Tadeusz Tułowiecki również z Ogniwa. Kolarze biorący udział w tym wyścigu mimo złych dróg osiągnęli bardzo dobrą szybkość przeciętną która wyniosła około 35 km na godzinę.

Wyścig został zorganizowany przez społeczny komitet przy Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej. Regulamin jego był zbliżony do regulaminu Wyścigu DWB.

A. SOBOCIŃSKI

W Grajewie odbył się niedawno ciekawy mecz piłkarski pomiędzy oldboyami a trampkarzami. Rewelacyjne zwycięstwo w tym meczu odnieśli trampkarze wygrywając 11:1. Imprezę oglądało około półtora tysiąca widzów.

M. MOŁCZANOWSKI

(129)

Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Południowej Ameryki, prowadzą ciągłe walki zdobywając kolejno większe miasta i twierdze państwa Inków. Każdy krok kolonizatorów to liczne mordy, gwałty i grabieże, jakich się dopuszczają na indiańskiej ludności.

Przez takie badanie sami tylko ostrzegliby Indian i pouczyli ich, czego szukają. A te czerwone diabły umieją uciec nawet do piekła. O tym trzeba pamiętać.

Zająwszy więc w Chapas jakiś duży dom przy głównym placu, kazał ludziom odpoczywać, a Rocquiego, przebranego w strój kapłana, posłał na przeszpiegi. Jego płaskie, wysokie czoło i zdeformowana w dzieciństwie czaszka świadczyły o kapłańskiej godności lepiej niż szaty i ułatwiały mu zadanie.

Pierwszego dnia Hiszpanie, zmęczeni marszem w górach, odpoczywali radzi, zwłaszcza że miejscowy Curaca na rozkaz Rocquiego dostarczył w obfitości kukurydzy, quinoa, ziemniaków, w których Hiszpanie poczynali już smakować, słodkiej chicha, a nawet świeżego mięsa z młodej lamy. Ale już drugiego dnia rano zażądali sory, a gdy przelękły Curaca zaklinał się, że tego wzbronionego dla prostego ludu napoju nie ma w ich małym miasteczku — knechci ruszyli sami na poszukiwania.

— Nie bez tego też, żeby się gdzieś i złoto nie znalazło.

— Pewnie, poszukasz, a znajdziesz. Jak nie gdzie indziej, to u dziewki pod kiecką.

— Ty, Diego, jeno tam byś szukał.

— A pewnie. A ty to niby nie.

— Uuu, senor de Sotelo, ale bo to nas ciężka krzywda spotyka. Trzeci dzień już dziewki człek nie dostał.

— Ii, po drodze nie było nic godnego. Ale tu — to się coś znajdzie. Widziałem tam, w tym domku za ogrodem, gdzie to garncarz siedział nad swoją robotą, całkiem niczego dziewkę.

— Idziemy tam.

— Jeno ja pierwszy. Ja ją wypatrzyłem.

— A niech ci będzie. O to mi nie idzie.

De Sotelo nie oponował, bo i nie mógł, gdyby nawet chciał. Hiszpanie tak już przywykli do roli panów, którym wszystko wolno bezkarnie, do milczącej uległości Indian, pozwalających się rabować, do cichego najwyżej płaczu porywanych dziewek, że jakiś zakaz samowoli wywołałby chyba bunt.

Zresztą don Christobal nie miał zamiaru zabraniać swym ludziom „zwykłej zabawy". Poważniejszego łupu w takiej mieścinie nie należało się spodziewać, a co do dziewek, to już rano wysyłając Rocquiego kazał mu wypatrzeć coś dobrego i zaraz przyprowadzić do siebie.

Choć więc sam, jako dowódca wyprawy, szanując swą godność nie ruszył na plądrowanie, ale nie zabraniał, a nawet stał w drzwiach, skąd widok miał na cały plac, i ze śmiechem przyglądał się swoim ludziom, rozbiegającym się po miasteczku.

Już ich ogarnęło podniecenie i zawiść, że towarzysz może ubiec przy znalezieniu łupu lub przy wyborze ładniejszej dziewki.

Ruszyli na łowy również grandowie. De Sotelo widział na placu swego przyjaciela Diego Cantano. Właśnie zatrzymał na środku jakieś dwie kobiety: staruszkę z zawiniątkiem i młodą dziewczynę, i pytał o coś wskazując tłumoczek. Stara kłaniała się nisko i pokazywała, że niesie garnuszek, pewnie z jadłem, sierp, zwykły, brązowy sierp, używany powszechnie przez rolników indiańskich. Wskazywała dolinę i czyniła wymowne ruchy, obrazujące ścinanie.

Cantano zerwał z jej głowy czepiec osłaniający uszy, zaklął, stwierdziwszy, że stara nie ma kolczyków, najbardziej ulubionej i najpowszechniejszej ozdoby, i zwrócił się do dziewczyny.

De Soto śmiał się cicho, widząc, z jakim pośpiechem i wprawą Cantano zrywa czepiec z głowy dziewczyny, potem płaszcz, jak rozdziera odzież odsłaniając piersi. Młoda Indianka nie broniła się, nie krzyczała nawet, tylko uparcie odwracała głowę, jakby nie chcąc widzieć tego strasznego białego człowieka, któremu nie wolno się opierać (a stara tylko coś rozpaczliwie skomlała, zabiegając to z jednej, to z drugiej strony i wciąż kłaniając się aż do ziemi).

W jasnym blasku słońca, które już stało wysoko, obraz rysował się z doskonałą ostrością.

Właśnie Cantano kopnięciem odsunął starą i porwawszy za włosy nieopierającą się zresztą dziewczynę, szarpnął ją w stronę swej kwatery, gdy na plac wbiegł chasqui, zwykły biegacz, jakich Hiszpanie już dobrze znali i jacy często mijali ich po drodze.

Biegł w stronę strażnicy stojącej tuż za miasteczkiem, ale po drodze wołał coś wciąż jednostajnie, widać powtarzając raz po raz te same słowa, głosem ochrypłym i łamiącym się z przejęcia czy zmęczenia.

Sotelo ujrzał, że stara kobieta jakby zastygła nagle, pochylona ku ziemi, z rękami rozłożonymi w błagalnej prośbie. I dziewczyna, nieopierająca się do tej pory, nagle sprężyła się, wygięła w tył i poczęła naciągać na piersi poszarpaną odzież.

(Ciąg dalszy nastąpi)